ROK IV. Nr. 242 (955)

SŁOWO

Wilno, Piątek 23-go października 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 20 proc. drożej

Ryga 22 października

Prasa ryska wiele miejsca poświęca delegacji łotewskiej w Rosji, której celem jest nawiązanie ściślejszego kontaktu gospodarczego. Rzeczywiście rokowania te budzą wiele zainteresowania, tak w sferach politycznych jak handlowych.

Dn. 21, członkowie delegacji łotewskiej odwiedzili vice-przewodniczącego „Gosplanu", Smilgę i członka rolniczej komisji, Świderskiego. Obaj ci bolszewicy, interesowali się bardzo widokami przyszłego eksportu łotewskiego, w dziedzinie produktów rolnych. Okazuje się, że dla Rosji pożądane są nasiona, w dobrym gatunku, i specjalne rodzaje bydła rosłego, hodowanego na Łotwie. W przyszłym tygodniu Świderski, wraz ze Smilgą udają się do Europy zachodniej, a po drodze zawadzą o Rygę, gdzie też pertraktować będą z łotewskim ministrem rolnictwa.

Prócz tego członkowie delegacji łotewskiej w Moskwie, odbyli dłuższą dyskusję z Joffem. Tegoż dnia pracowały obydwie komisje: ogólna i przemysłowo-handlowa. Poruszane były sprawy wymiany towarów.

Z niemniejszą uwagą, śledzone są tu rokowania Łotyszów z bolszewikami, w Kownie, które przygotowuje się do rokowań z Moskwą, ale w zupełnie innej materji.

Oto pismo żydowskie dowiaduje się, iż wkrótce odbędą się rokowania pomiędzy Rosją a Litwą w przedmiocie zawarcia konwencji w sprawie wydawania przestępców kryminalnych.

O wymianie więźniów pomiędzy Polską a Litwą, huczno w prasie kowieńskiej. Przy okazji podkreśla ta prasa, że Litwini w Polsce byli bardzo źle traktowani i cierpieli wszelakiego rodzaju szykany. Tymczasem według wiadomości udzielonych przez delegatów polskiego Czerw. Krzyża w Rydze, wiadomości te nie są zgodne z prawdą i stosunek władz do więźniów politycznych w Polsce jest o całe niebo wyższy niż w Kownie. Tak samo błędne są, insynuowane przez dzienniki kowieńskie informacje, o rzekomem trzymaniu dwojga dzieci litewskich w więzieniu polskiem. Dwuch tych chłopców, którzy mają podlegać wymianie w dn. 23 października, znajdowało się w specjalnym zakładzie pod Warszawą, nie w żadnem więzieniu. Tych wiadomości, jak już wspomniałem udzielił mi delegat C. K. w Rydze, który ze swej strony wyraził wielkie zadowolenie co do ostatecznego porozumienia w sprawie wymiany.

W tym samym więzieniu kowieńskim, z którego przypuszczalnie już dzisiaj wyprowadzeni będą, cierpiący tam od laty, Polacy, zdarzył się w ostatnich dniach ciekawy wypadek.

Do więzienia zgłosiły się trzy kobiety, odziane bardzo skromnie, które prosiły o dozwolenie widzenia się z dwoma komunistkami. Prośbie stało się zadość. Kobiety przyniosły ze sobą w małym garnuszku pożywienie dla komunistek. Otóż ten garnuszek, z niewiadomych powodów, wydał się podejrzanym dozorcy więziennemu. Przy badaniu, okazało się, iż poza jadłem, zawierał również jakieś dokumenty i świstki papieru, schowane na dnie. Zaraz niefortunnych gości aresztowano, przekazując do dyspozycji policji politycznej. Podczas badania ujawniono, że świstki papieru stanowiły instrukcję Komitetu Politycznego dla więźniów i bibułę agitacyjną. Instrukcja dokładnie informowała komunistów, jak mają się w więzieniu zachowywać i co słychać „na wolności".

Wypadek ten nasuwa poważne refleksje, w sprawie częstokroć zupełnie uzgodnionego postępowania więźniów komunistycznych, w różnych więzieniach naraz. Przypomnijmy chociażby ostatnie wypadki w więzieniach polskich, o czem szeroko rozpisywały się gazety tutejsze.

Wogóle zaś walka z komunizmem na Litwie wre, nie ustępując w niczem postępowaniu innych państw.

Ostatnio nadeszły depesze o nowej sprawie.

Dn. 23 b. m. na wokandę sądu okręgowego w Poniewieżu zawita sprawa ośmiu mieszkańców Poniewieża postawionych w stan oskarżenia za należenie do partji komunistycznej i kolportaż bibuły bolszewickiej. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto w tej sprawie przeszło 30 osób, atoli część ich zdołała zbiec.

Dr. S. Margolis Gabinet Roentgenowski prześwietlania, zdjęcia i leczenie promieniami Roentgena. Wileńska 39. Tel 920 (róg Mostowej)

Od pesymizmu do optymizmu.

Rezultat konferencji i układów w Locarno siedmiu pełnomocnych ministrów nie wywarł bynajmniej na Francji jednolitego wrażenia. Inaczej też i być niemogło. W ocenianiu dokonanego dzieła zbyt wielką zagrały rolę: partyjne punkty wyjścia tudzież różnice — temperamentów. To, co się stało w Locarno niczyjego nie rozbroiło pesymizmu — ani optymizmu.

Najwyraźniej te kontrasty, a choćby tylko odcienia ujrzymy w zwierciadle opinji publicznej, w prasie.

Zacznijmy od najdalej idących zastrzeżeń lub zgoła od braku wiary w realną doniosłość pazawieranych paktów lokarneńskich; po drodze dajmy ucha przezornym nie angażowaniom się zarówno w tony minorowe jak w uniesienia — a na przeciwległym krańcu znajdziemy pełny optymizm, nie dopuszczający nawet przypuszczenia aby z posiewu lokarneńskiego mogły kiedykolwiek nie wyrosnąć spodziewane plony.

Na prawicy dano folgę sceptycyzmowi, przyjęto lokarneńskie rezultaty chłodno. *Echo de Paris* widzi tylko to, że Niemcy dobiły się w Locarno „modyfikacji" traktatu Wersalskiego i że Francja ma ręce ...związane. Podobnież Bainville w *Action Francaise* pisze, że traktat Wersalski pozostał wprawdzie nietknięty, lub przynajmniej nie tknięto tego, co z traktatu Wersalskiego... pozostało, lecz cała *ideologja* jego w łeb wzięła. *Figaro, Eclair*, jeszcze para dzienników z prawicy, jakby się zmówiły, przypominają, że przecie Niemcy podpisały w 1839-tym traktat zabezpieczający Belgji nietykalną neutralność, a gdy przyszło co do czego — nie zawahały się nic sobie z tego traktatu nie robić. *Intransigient* pisze tak: «Jeżeli szczere porozumienie ekonomiczne może stanąć między Francją a Niemcami, jeżeli Niemcy będą [płacić akuratnie indemnizacje wojenne ściśle według planu Dawesa, jeżeli Londyn i Waszyngton zgodzą się aby Francja mogła to, co jest sama dłużna przelać na Niemców i niejako z ich kieszeni spłacać Anglję i Stany Zjednoczone, wówczas w samej rzeczy będzie mogła Francja odetchnąć swobodniej... Zawiele tych „jeżeli". Całego Locarna za niemi nie widać.

Jakież mogą być bezpośrednie konsekwencje pozawieranych w Locarno umów i paktów? Zachowawcza prasa francuska stwierdza, że p. Stresemann wrócił z Locarno do Berlina pełnych bezgranicznych nadziei. Pierwsze jego słowa były: „Pakt jest to tylko początek..." Początek czego? Łatwo domyślić się w jakim kierunku biegą myśli niemieckiego dyplomaty. Dalej: może już teraz, po Locarno, nastąpić zlanie się Austrji z Niemcami, co oczywiście wzmocni je niepomiernie. Dalej—jak np. tłomaczy Bainville — ponieważ pakt bezpieczeństwa usunął rzekomo wszelką możliwość wojny, tedy *eo ipso* Hohenzollernowie przestali zagrażać pokojowi europejskiemu, czyli, że jeżeli ma nastąpić w Niemczech powrót monarchji, to Locarno umożliwiło ją znakomicie. Z drugiej strony, może istotnie narodziły się w Locarno „Zjednoczone Stany Europy"? Jest teraz jakby w powietrzu utworzenie bloku kredytorów Ameryki, blok, który mógłby być zawiązkiem właśnie owych Stanów Zjednoczonych Europy. Amerykanie i Anglicy, dopominając się o zwrot długów pchnęły Francję w objęci Niemiec, w objęcia Niemiec, które szybko stają na nogi i rychło będą tak potężne jak w roku 1914-tym. Prasa zachowawcza francuska stwierdza z wyraźnem zmartwieniem, że polityka p. Caillaux po Locarno — górę bierze.

Jednym z naczelnych organów lewicy francuskiej jest paryski dziennik *Quotidien*. Najwierniej też odbija polokarneńskie nastroje sfer politycznych kartelu. Wstępny artykuł skreślony przez p. Aulard'a, jest pod tym względem, rzec wolno, typowym.

Siedm paktów podpisanych w Locarno—pisze p. Aulard — tem są niezmiernej wagi ponieważ zapewniają pokój tym właśnie państwom, które mogłyby być najłatwiej wciągnięte do nowej wojny, mianowicie Niemcom, Francji, Anglji, Włochom, Polsce i Czechosłowacji. Znakomitym jest prognostykiem, że w Locarno nie było ani zwycięzców ani zwyciężonych, na czem nie skończyła się nigdy jeszcze jakakolwiek konferencja międzynarodowa.

Francja — czytamy dalej — odegrała w Locarno wielką rolę. Jeżeli zaś ta przewaga Francji wydała owoce, to dlatego ponieważ Francja nikogo w Locarno nie upokorzyła, nikomu nie dała się we znaki. Wszystkie siedm narodów, których pełnomocnicy podpisywali pakty w Locarno, wyszły z konferencji z nietkniętem *prestige'em*, nietylko nie zmniejszonym lecz nawet wzmocnionym. Wyliczywszy wszystko, co które państwo w Locarno zyskało, wyraża się p. Aulard o Polsce, że „Polska, która tyle okazała w Locarno rozsądku, czuje, iż tej mądrości swojej owoce będzie niebawem spożywała, i materjalne i moralne".

Każdy naród ma wrażenie, że coś w Locarno wygrał i — rzecz niesłychana w dziejach — nikt nie został wystrychnięty na konferencji międzynarodowej na dudka! Niebezpieczeństwo polskie, *le peril polonais*, tak bardzo niepokojące, oto jest już zażegnane! Teraz już Liga Narodów pogodzi Polaków z Niemcami.

Najniesłuszniej niezadowolona jest z rezultatów osiągniętych w Locarno — prasa bolszewicka. Niema racji dąsać się — pisze p. Aulard. — Nie zanosi się przecie na nowe Święte Przymierze wymierzone przeciwko Rosji. Pozawierane w Locarno przymierza nie są zwrócone przeciwko komukolwiek. Niepokoić się mają rację jedynie sfery wojownicze—bez względu na to czy czerwone są czy białe. A i przecież polityka dziś rosyjska szuka zbliżenia się do Europy, porozumienia się z nią... To zbliżenie się i porozumienie niewątpliwie ułatwią umowy i przymierza pozawierane w Locarno. To, co się stało w Locarno wprowadzi pierwej lub później Rosję do Ligi Narodów.

Z tej perspektywy prasa lewicowa francuska, a osobliwie skrajnego kierunku — cieszy się. P. Aulard twierdzi, że z rezultatów osiągniętych w Locarno niezadowoleni są jedynie ...fabrykanci broni i amunicji, bo przecie pokój to dla nich — ruina.

Oczywiście — są to odruchy zadowolnienia i niezadowolnienia pod pierwszem wrażeniem. Nie rychło Locarno zejdzie ze szpalt gazet. Echa lokarneńskie stracą obecną ostrość swoją i sprzeczność. O lokarneńskich laurach czy zawodach bynajmniej jeszcze nie ostatnie powiedziano słowo.

Mar.

Przeszkody w Lugano

Jakie pełnomocnictwa mają Litwini.

LUGANO. 22.X. (Pat). Wobec niezgodzenia się Litwinów na omawianie spraw kolejowych delegacja polska zażądała zwołania na czwartek posiedzenia plenarnego z porządkiem dziennym: kwestja pełnomocnictw delegacji litewskiej.

Proces Józefa Muraszki.

Pierwszy dzień rozpraw o zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Słowa" z Nowogródka).

O godz 8 m. 30 w karetce samochodowej otoczonej silną eskortą policji konnej przewieziono Muraszkę do Sądu z więzienia przy ul. Słonimskiej, w którem pozostawał od pierwszej odroczonej rozprawy.

Muraszkę zatrzymano do rozpoczęcia obrad w jednej z bocznych sal sądowych. Na salę rozpraw wprowadzono Muraszkę o godz. 10-ej, w chwili rozpoczęcia obrad.

Skład sądu i wstępne formalności.

Skład sądu ten sam co i w pierwszej rozprawie, a więc przewodniczący prezes Lucjan Bochwic, asystują sędziowie Hłasko i Stefan Murza-Murzicz. Tuż przed Muraszką zasiada obrona, mecenasowie Szuriej i Niedzielski, a naprzeciwko powodowie cywilni, Duracz i Honigwil. Oskarżają prokuratorowie Rudnicki i Kaduszkiewicz. Występująjako biegli dr. Falkowski i Rychliński. Jako rzeczoznawca broni zasiada pułkownik Ajdukiewicz.

Przy rozpoczęciu rozpraw okazał się brak świadków, głównie św. Kulikowskiego, prezesa polskiej delegacji do wymiany Bagińskiego i Wieczorkiewicza na konsula Łaszkiewicza i ks. Ussasa. Niestawiennictwo kilku innych świadków sąd uznaje za usprawiedliwione i nie mogące wpłynąc na możność odbycia rozprawy. Między innemi nie przybył arcybiskup Ropp

Przemawia Muraszko.

Odczytany zostaje akt oskarżenia, poczem przewodniczący udziela głosu Muraszce.

Pubudki czynu.

Muraszko przyznaje się do winy zabójstwa i wyłuszcza w dalszym ciągu pobudki tego czynu:

— „Nie mogłem zrozumieć—mówi Muraszko— jak oficerowie polscy mogli zdradzić ojczyznę, a przytem ubodło mnie boleśnie ułaskawienie tych łotrów przez Prezydenta Rzeczypospolitej, (tutaj przewodniczący przywołuje Muraszkę do porządku). Zaraz potem dowiaduję się, że miano ich wysłać do Rosji, a słyszałem też wersje, że mają oni zaufanie wysoko postawionych osób, które mogliby po powrocie do Rosji łatwo skompromitować (przewodniczący ponownie mityguje).

27 i 28 marca — zeznaje dalej Muraszko — byłem na podjeździe tropiąc bandę dywersyjną w Kuczkunach. W niedzielę po powrocie do Stołpców czułem się bardzo zmęczony, ale poszedłem oddać trzy granaty, które miałem ze sobą. Dopiero na stacji w Stołpcach dowiedziałem się że mają przewozić Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Siedzieli w ciemnym pokoju, więc dobrze ich nie widziałem. Chcąc poznać ich — *jak wyglądają, myślą i czują* — poprosiłem starostę Zajączkowskiego o pozwolenie jechania w ich wagonie do granicy.

Wyjechaliśmy za Stołpce, zbliżaliśmy się do granicy. Miny ich bezczelne i wyzywające wzbudziły we mnie chęć plunięcia im w twarz. Podniecony w najwyższym stopniu odruchpwo wyjąłem rewolwer i strzeliłem dwa razy do tych wściekłych psów. Oddałem rewolwer — ale nie pamiętam co do mnie mówiono".

«Nienawidziłem ich...»

W toku ścisłej indagacji przez prokuratora Rudnickiego, a następnie przez powoda Duracza i obrońcy Szurleja daje Muraszko zdecydowane odpowiedzi tyczące się bliższych szczegółów jego życia.

— „W Rosji bolszewickiej byłem prześladowany. Walczyłem w oddziałach partyzanckich braci Dąbrowskich w korpusie gen. Dowbór-Muśnickiego. Z bolszewikami miałem do czynienia i później — gdy napadli w roku 1924 na Stołpce. Specjalnie przygnębiająco podziałały na mnie wtedy gwiazdy na czapkach i godła bolszewickie na ubraniach dywersantów."

„Nienawidziłem ich" — przyznaje.

Służył w armji polskiej kolejno: w 3 p. ułanów, 15 pułku ułanów, następnie w żandarmerji polowej, od 1921 roku wstąpił do służby policyjnej.

Zeznania świadków.

Po odebraniu przysięgi od świadków zeznaje Inspektor policji Mackiewicz, następnie starosta Zajączkowski, major Sobliński, oraz świadkowie, przeważnie policjanci, Pianer, przod. Lewandowski, Jakubowski, Cytryński, Szechnowicz, którzy brali udział w eskorcie i tem samem mogli określić stan uczuć Muraszki w chwili oddania strzałów. Oczywiście wszyscy ci świadkowie wzięci byli w ogień krzyżowy pytań przez strony, lecz zeznania ich, jak też charakterystyka Muraszki jako policjanta, Polaka i patrjoty — są jednolite.

Starosta stołpecki Zajączkowski opisuje przebieg przygotowań do wymiany, wyszczególniając szereg zarządzeń, które jako przedstawiciel władzy administracyjnej wydał, aby zabezpieczyć wymianę. Zarządzenia te zresztą przewidziane były ogólną instrukcją, jaką władze administracyjne w tym wypadku się kierują. Dalej świadek opisuje przebieg transportu ze Stołpców w kierunku Kołosowa do chwili zabójstwa i bezpośrednio potem. O Muraszce wydaje pochlebną opinję, zeznaje jednak, że podsądny robił na nim wrażenie człowieka nerwowego i impulsywnego. Odpowiadając na zapytanie prokuratora Rudnickiego świadek powtórnie zaznacza, że instrukcje dotyczące wymiany były w każdym wypadku jednakowe. Celem ochrony zakładników, zarządzano zawsze obserwację dworca i publiczności, co też i w tym ostatnim wypadku miało miejsce. Wrogiego nastroju ze strony przebywającej na dworcu publiczności w stosunku do Bagińskiego i Wieczorkiewicza świadek nie zauważył. W przewożeniu więźniów starosta powiadomiony był przez władze wojewódzkie na dzień przedtem. Sprawa przewożenia traktowana była przez władze jako poufna. Bezpośrednio po otrzymaniu tej wiadomości starosta wydał odpowiednie zarządzenia podwładnym sobie organom bezpieczeństwa.

Świadkowie którzy uczestniczyli przy przewożeniu Bagińskiego i Wieczorkiewicza, drobiazgowo opisują przebieg zajścia. Muraszko strzelać miał z poza pleców policjantów, którzy półkołem otaczali więźniów. Bezpośrednio po strzałach okazywał wyjątkowe podniecenie, odpowiadając chaotycznie na stawiane mu pytania.

Jak św. Borowski tak i reszta świadków, złożona z byłych przełożonych i kolegów podsądnego, zeznaniami swemi dopełniają charakterystykę oskarżonego, stwierdzając zgodnie, że podsądny Muraszko był sumiennym, rzutkim i odważnym pracownikiem, jednakowoż wykazywał usposobienie nerwowe, nawet gwałtowne. W stosunku do otoczenia ujawniał despotyzm. Dla przestępców był bezwzględnym. Charakterystyczną zaś cechą jego była chorobliwa nienawiść do bolszewików, o których spokojnie mówić nie mógł.

Bliższych szczegółów o Muraszce udziela kolejny świadek, naczelnik wydziału gospodarczego policji Borowski, który dorzuca wiele szczegółów z życia prywatnego Muraszki.

Przerwa.

Po dziesięciominutowej przerwie w posiedzeniu, o godz. 2-ej wchodzi na salę nieobecny na początku rozpraw prezes Kulikowski oraz b. jeniec i skazaniec na śmierć w Bolszewji p. Aleksander Pietkiewicz, których sąd zaprzysięga

O godz. 3,30 zarządzono przerwę na obiad do godz. 5,

Wniosek prokuratora.

Jeszcze przed przerwą prokurator Rudnicki postawił wniosek załączenia do sprawy kilku numerów *Kurjera Porannego* i numerów z dn. 25 i 27 marca *Słowa* jako obrazujących nastroje opinji publicznej, która mogła odegrać decydującą rolę na postanowienie Muraszki.

Dalsze zeznania świadków.

Po przerwie poobiedniej pierwszy zeznaje starszy przodown. Myszkowski który będąc obecnym podczas zatrzymania się Bagińskiego i Wieczorkiewicza na stacji w Stołpcach słyszał rozmowy publiczności, która oburzała się na fakt wydania zbrodniarzy. Między innemi mówiono, dlaczego maszynista prowadzący pociąg nie urządzi katastrofy aby w niej Wieczorkiewicz i Bagiński zginęli. W Stołpcach fakt wymiany tych więźniów uważano za szantaż polityczny. Według przod. Myszkowskiego, Muraszko był w pewnej mierze wysoce anormalną jednostką.

Charakterystyczne są zeznania naczelnika Urzędu Śledczego komisarza Koziowskiego, który z całą szczerością kreśli indywidualność Muraszki. Muraszko to wielki patrjota. Służbista aż do przesady. Przeczulony na tle swych zadań. Dwukrotnie świadek miał możność stwierdzić jego popęd do samobójstwa. Raz gdy za niewykonanie b. trudnego zadania udzielił mu admonicji, drugi raz gdy w stanie zdenerwowania, jego, t.j. swego zwierznika posiądził o inwigilację a potem zorjentował się że nie ma racji. Naczelnik Kozielewski niezależnie od tego wydaje Muraszce jaknajlepsze świadectwo jako policjantowi.

Ciekawe są zeznania nadkomisarza Gretnera który mówił: Słyszałem, że Muraszko służąc w żandarmerji zastrzelił żołnierza polskiego podczas eskortowania go. Innym razem miał przeprowadzać rewizję, do której przygotowywał się z nerwową zaciętością. Kiedy go ostrzegłem przed nietaktem służbowym, zaczął płakać i wogóle był rozczulony moją przestrogą.

Z szeregu kilku następnych świadków znamienne były zeznania św. A. Pietkiewicza, który w Bolszewji był skazany na karę śmierci a uniknął jej wskutek wymiany. Według jego zeznań bolszewicy za lada posądzenie żywcem grzebali ludzi. Taką śmiercią zginęła 17-letnia Polka Jadwiga Jotkiewiczówna w 1923 roku.

Długo zeznaje prezes komisji wymiany p. Kulikowski. Zeznania jego są rzeczowe. Większość ich odnosi się do momentu popełnienia przez Muraszkę szalonego czynu. Prezes Kulikowski m. in. mówił: „Stwierdziłem ogromne podniecenie w prasie i opinji publicznej, wobec czego prosiłem województwo białostockie o silną eskortę. Eskorta ta została zmienioną w Stołpcach. Więźniowie tutaj byli w doskonałych humorach, jedli, pili, dowcipkowali. Czyn Muraszki zrozumiałem jako czyn człowieka popędliwego, anormalnego".

W ślad za tem kulminacyjną sensacją zeznań świadków były zeznania wywołanego ostatniego świadka w procesie, d-ra Halickiego, który kilkakrotnie miał możność badania Muraszki przed jego czynem i po. Zawsze był zdania o jego anormalności a jako lekarz powiatowy skwalifikował go do obserwacji lekarskiej. Intymne szczegóły tyczące się psychologji Muraszki mógłby ze swego stanowiska jako lekarz fachowy mówić przy drzwiach zamkniętych, a to ze względu na tego samego Muraszkę.

Zakończenie przewodu.

Po tych zeznaniach prewodniczący L. Bochwic zaproponował przerwę. Obydwie strony uznały zeznania wszystkich świadków za wyczerpujące przewód sądowy, wobec czego przewód ten został zamknięty punktualnie o godz. 10 wieczorem.

Kiedy spodziewany może być wyrok.

Dzisiejszy dzień poświęcony będzie odczytom zeznań kilku nieprzybyłych świadków, expertyzie lekarskiej usposobienia Muraszki oraz wypowiedzeniu się obu stron, t. j. prokuratora i powodów—i obrońców. O ile wywody te nie przedłużą się ponad 10-tą godz. wieczorem—wyroku można się spodziewać w ostatnich godzinach piątku. W przeciwnym zaś razie w sobotę rano.

DYSKUSJA BUDŻETOWA W SEJMIE.

Ch. D. krytykuje ministra Skrzyńskiego, Sokala i budżet. — W obronie armji. — Sejm nie ma powagi. — N. P. R. za rozwiązaniem Sejmu.

Na wczorajszem rannem posiedzeniu Izby Poselskiej w dalszym ciągu toczyła się dyskusja budżetowa. Pierwszy przemawiał *pos. Romocki* (Ch. D.). Na wstępie mówca omawiając rezultaty Locarno zarzucił min. Skrzyńskiemu niedość jasne patrzenie na rzeczywistość, przyczem zapowiedział, że stronnictwo jego będzie żądało określenia innych środków stworzenia większej gwarancji dla naszych granic zachodnich,

Omawiając poszczególne działy administracji państwowej pos. Romocki krytykuje działalność ministra Sokala, która zdaniem mówcy godzi w interesy robotnika polskiego przez osłabienie zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu. Stronnictwo mówcy nie ma zaufania do ministra Sokala.

Co się tyczy utrzymania parytetu złotego, to mówca nie jest zwolennikiem osiągnięcia tego celu drogą interwencji. Przy ściąganiu podatków mówca zarzuca rządowi zbyt optymistyczną ocenę zdolności płatniczej ludności. Przeszedłszy wreszcie do budżetu pos. Romocki stwierdza, że jest on nierealny po stronie dochodów, nie oszczędny zaś po stronie wydatków. Co do ustaw sanacyjnych to mówca wypowiada się za odesłaniem ich do komisji.

Pos. Chądzyński (NPR) twierdzi, że obok kryzysu ekonomicznego i finansowego przeżywamy kryzys polityczny, polegający na rozbiciu się stronictw poprzedniego i obecnego sejmu oraz niemożności stworzenia kompromisu i większości parlamentarnej. Nietylko rząd jest winien, jak tego dowodzą, skracając sobie sprawę posłowie Frostig i Byrka

Omawiając budżet pos. Chądzyński dowodzi, że faktycznie preliminarz budżetowy na rok przyszły z powodu spadku kursu złotego, zawiera oszczędność tylko 600 miljonów złotych. W sprawie wydatków na wojsko NPR ma stanowisko ustalone. Gdyby wizyta Cziczerina w Warszawie—mówił pos. Chądzyński—rzeczywiście dała nam odprężenie stosunków na Wschodzie i gdyby konferencja w Locarno rzeczywiście przyniosła pokój Europie przynajmniej na pewien czas, to niewątpliwie poszlibyśmy na redukcję armji, ale dzisiaj kiedy tej pewności niema nie może być o tem mowy.

Zmiana jednego rządu na drugi nie byłaby załatwieniem przesilenia gospodarczego i politycznego. Pos. Byrka mówił, że Sejm jest źródłem prawa, a nie dodał, że Sejm jest także źródłem władzy i jest ostatecznie za nią odpowiedzialny. Trudno bronić powagi tego Sejmu, jeżeli fakty mówią inaczej. Tu mówca wyszczególnia uchybienia Sejmu i stwierdza, że dzisiaj Sejm stanął pod moralną presją obywateli, a gniew za to wyładowuje na rządzie.

W dzisiejszych warunkach stronnictwo NPR nie przyczyni się do przesilenia rządowego, głosować natomiast będzie za rozwiązaniem Sejmu.

Pos. Piesch (Zjedn. Niem.) stwierdza, że nasza polityka zagraniczna doprowadziła do osamotnienia naszego państwa. Obecny rząd, zdaniem mówcy, nie stoi na wysokości zadania, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i politycznej i z tego powodu zjednoczenie niemieckie jedyne wyjście z sytuacji widzi w dymisji gabinetu p. Grabskiego.

Pos. Greis (Klub Kat.-Lud.) oświadcza, iż wobec tego, że rząd obecny doprowadził swoją gospodarkę kraj do katastrofy ekonomicznej i zubożenia, klub mówcy nie mając zaufania, iż rząd zdolny jest wyrównać ciężką sytuację, nadal popierać go nie będzie. Na tem obrady przerwano do godz. 4-ej popołudniu.

Posiedzenie popołudniowe.

Po przerwie pierwszy zabrał głos *ks. Ilkow*, który w imieniu Ukraińskiego Klubu Włościańskiego zgłosił szereg postulatów. Między innemi zażądał rewizji stanowiska rządu w sprawie autonomji dla trzech województw wschodnich galicyjskich oraz w sprawach politycznych, odnośnie do narodu ukraińskiego, uzależniając stosunek swój do rządu od spełnienia tych postulatów.

Pos. *ks. Stankiewicz* (Klub Białoruski) uskarża się na upośledzenie sądu na Białej Rusi, na samowolę administracji, na szykany prasy oraz na niszczenie szkolnictwa białoruskiego. Klub mówcy głosować będzie przeciwko rządowi p. Grabskiego.

Pos. *Chrucki* uskarżał się na ucisk gospodarczy i narodowy w stosunku do Ukraińców.

Pos. *Wojewódzki* (Niez. Partja Chł.) przemawiał przeciwko udzieleniu rządowi p. Grabskiego jakichkolwiek pełnomocnictw i wypowiedział się za natychmiastowem zawarciem ścisłego sojuszu z Rosją Sowiecką. Rządowi obecnemu jako burżuazyjnemu klub mówcy odmawia zaufania.

W odpowiedzi na zarzuty posła Wojewódzkiego, w sprawie rzekomego znęcania się nad więźniami politycznymi w Białymstoku wiceminister sprawiedliwości Siennicki złożył wyjaśnienia, z których wynika, że zarzuty są albo zgoła bezpodstawne, albo znacznie przesadzone. Wniosek pos. Frostiga (Koła Żyd.) o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem wiceministra sprawiedliwości odłożono do dzisiejszego posiedzenia, które odbędzie się o godzinie 10 rano przed południem.

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA")

Dziś po raz ostatni

NAJPIĘKNIEJSZA z KOBIET

operetka Brommé

Jutro 24 października 2 widowiska: o godz. 4-ej pp. po cenach zniżonych

HRABINA MARICA

operetka Kalmana

Wieczorem o godz. 8 premjera

DORINA

operetka Gilberta

Zakład Fotogr. — Art.

ANTONI SKURJAT i S-ka

Mickiewicza 7.

Studja portretowe.

Powiększenia, reprodukcje, przezrocza, zdjęcia paszportowe i t. d.

Ceny b. przystępne.

DOKTOR J. Romanowski

(akuszerja i choroby kobiece).

WILEŃSKA 25.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Powrót z kazamatów.

Wieść o powrocie do kraju Polaków z więzień kowieńskich, wzbudziła ogromne zainteresowanie w mieście. Wczoraj odbyło się posiedzenie Wil. Oddz. Czerw. Krzyża, w sprawie przyjęcia godnego tych, co dla ojczyzny cierpieli w kazamatach kowieńskich.

Zagaił posiedzenie prezes Wil. Oddz. C. K., p. Uniechowski, który w krótkich słowach poinformował obecnych o stanie rzeczy. Mianowicie C. K. postarał się o odzież nie tylko dla Polaków powracających z Kowna, ale w równym stopniu dla Litwinów, którzy wymienieni być mają. Dla tych dwudziestu Litwinów przywieziono pełne komplety bielizny i ubrań ciepłych. Tegoż dnia, t. zn. wczoraj, przedstawicielka C. K. udała się do więzienia na Łukiszkach, gdzie więźniowie się znajdują, celem obdarzenia ich nowemi ubraniami. Litwini przyjęli dary z wdzięcznością, wszelako w stosunku do niektórych okazało się zbyteczne, gdyż posiali zupełnie dobre ubrania, podczas całego czasu przesiadywania w więzieniu. — Załatwiwszy się z Litwinami czas pomyśleć o swoich: dziś pociągiem rannym do Oran, wyjeżdża specjalna delegacja C. K. dla przyjęcia więźniów Polaków. Pomyślano już nieco o ich odzieniu i stołowaniu.

Sama wymiana nastąpi w odległości trzech kilometrów od Oran na moście prowadzącym przez rzekę Mereczankę. Po spożyciu krótkiego obiadu na miejscu, wyzwoleni z niewoli zostaną przewiezieni do Wilna i z dworca kolejowego prosto do szpitala św. Jakóba skąd po wykąpaniu, udadzą się do lokalu C. K. przy ul. Zawalnej na wieczerzę.

W pośród trzynastu wymienionych Polaków znajduje się jedenastu mężczyzn i dwie kobiety. O rozlokowaniu ich w Wilnie też pomyślał C. K. Znaleziono dla nich po dwa pokoje w hotelach Georges i Europejskim.

Dalej pozostaje już tylko troska o ułatwienie im warunków życia wśród swoich. Chodzi w pierwszej linji o znalezienie odpowiednich posad i zajęć, a to jak wiadomo nie jest łatwem. I w danym wypadku lwią część pracy bierze na siebie Polski Czerwony Krzyż, który w Wilnie zwłaszcza, za sprawą prezesa tutejszego oddziału, p. Uniechowskiego, okazał tyle inicjatywy i energji.

Dowiadujemy się dalej, że tych trzynastu nie jest bynajmniej ostatnią partją mających podlegać wymianie więźniów Polaków w Kownie. Dziś jednocześnie z wymianą, podpisana będzie z litewskim czerwonym krzyżem w Oranach umowa o dalszej procedurze wymiany. W tem sposób w różnych terminach wymienionych zostanie około 50 Polaków. (K)

*

skich. Dzisiaj w czwartek dzięki pierwszej wymianie więźniów przybędą po Wilna po kilkoletniem więzieniu litewskiem nasi kochani rodacy.

Przypuszczamy, że każdy, kto zna martyrologję więźniów polskich na Litwie, a któż jej z nas nie zna, zechce tych, którzy wycierpieli za sprawę polską powitać wolnych już, a wracających pod opiekę Rzeczypospolitej po tylolетnich jej wyczekiwaniach.

Pamiętajcie rodacy, że ludzie którzy dziś wracają więzieni byli za to jedynie że bądź pragnęli tak jak my tu przed pięcioma laty decydowania o swoim losie, że nie chcieli się poddać jednostronnemu rozstrzygnięciu losu dwustotysięcznej ludności polskiej Kowieńszczyzny i przeciwdziałali w szeregach organizacji P. O. W., bądź występowali w obronie niezaprzeczonych praw do rozwoju swojej narodowej kultury i działalnością swą usiłowali bronić polskość na swej rodzinnej ziemi od zagłady.

Ci, którzy zechcą spotkać, wracających więźniów polskich, niech się stawią na dworcu o godz. 5.45 p.p. przy kiosku gazetowym Ruch, a pod przewodnictwem osób z opaskami Czerwonego Krzyża będą mogli bez biletów wejść na peron.

Litwa utraci Kłajpedę?

Wielka klęska przy wyborach.

KŁAJPEDA 22 X. PAT. Wynik wyborów do sejmiku kłajpedzkiego przedstawia się dla Litwinów w sposób rozpaczliwy. Niemcy otrzymali 58.067 głosów, zaś autonomiczny związek Litwinów 536. Komuniści zdobyli 1326 głosów. Drobne partje, wśród nich litewskie 2.998. Wobec powyższego na 29 mandatów Niemcy otrzymają 28, Litwini 1. Jest to nowa klęska Litwinów w Kłajpedzie, kryjąca w sobie dla Litwy nowe niebezpieczeństwo utracenia Kłajpedy. Ze strony litewskiej wysuwany jest projekt unieważnienia wyborów. Prasa niemiecka w Kłajpedzie grozi, że podobne zarządzenia naraziłyby Litwę na nowe niepowodzenia polityczne.

Litewska nota protestu na ręce Mussoliniego

na skutek książki Tomassiniego.

Według wiadomości nadeszłych z Kowna, poseł litewski w Rzymie, Klimas, złożył na ręce Mussoliniego notę, protestującą przeciwko rozpowszechnianiu książki b. posła włoskiego w Warszawie, p. Tomassiniego. W książce tej Tomasini, przytaczając wspomnienie własne z Polski, twierdzi, że pretensje litewskie do Wilna są nieuzasadnione i że Wilno jest miastem polskiem.

Ewakuacja Kolonji.

PARYŻ 22 X. PAT. Według «Matin» ewakuacja Kolonji ze względów technicznych nie będzie mogła być przeprowadzona wcześniej niż w grudniu. Dziennik wypowiada się przeciw przyśpieszeniu tego terminu. „Petit Parisien" utrzymuje, że sojusznicy nie ustalili wcale daty ewakuacji, która może nastąpić tem prędzej, im szybciej wykonane zostaną całkowicie żądane przez Konferencję? Ambasadorów zarządzenia rozbrojeniowe.

PARYŻ. 22.X. (Pat). W ministerjum wojny odbyła się wczoraj konferencja poświęcona zbadaniu sprawozdania wojskowej komisji kontrolnej w kwestji wykonania programu konferencji ambasadorów. Konferencja stwierdziła, że zarządzenia Rzeszy w zakresie zniszczenia materjałów wojennych są zadawalające.

Groźba wojny na Bałkanach.

Żołnierze greccy strzelają do Bułgarów.

SOFJA. 22 X. (Pat.) Bułgarska agencja telegraficzna. Wczoraj o godz. 14 gdy oficer bułgarski udał się pod Demir-Kapu do oficerów greckich w celu przeprowadzenia wraz z nimi dochodzeń, żołnierze greccy otworzyli ogień i usiłowali posunąć się wgłąb terytorjum bułgarskiego. Rząd bułgarski poczynił nowe kroki w Atenach domagając się wydania zarządzeń w celu położenia kresu zajściom i nalegając na konieczność powołania komisji śledczej. Urzędowo zaprzeczają podawanej przez źródła greckie wiadomości, jakoby Bułgarzy pierwsi zaatakowali posterunek grecki i zajęli niektóre wzgórza.

Straty Francji w Marokko.

PARYŻ, 22 X. (Pat.) Na posiedzeniu komisji finansowej Izby Painleve oświadczył, że straty poniesione przez wojska francuskie w Marokku do dnia 15 października wynoszą 2.176 zabitych i oraz 5,306 rannych. Wydatki związane z operacjami wojennemi sięgają 950 miljonów.

Krwawe powstanie w Bolszewji.

Według otrzymanych wiadomości z Rosji, na Rusi, w okolicy Bogomolska wybuchło powstanie chłopskie. Na czele powstania stanął niejaki Kelbas, krwawo mszczący krzywdy doznane przez chłopów od bolszewików. Wszyscy komuniści znajdujący się w okolicy zostali pomordowani w okrutny sposób. Delegacje tego wodza powstańczego rozbiegły się do innych miejscowości, namawiając włościan do przystępowania do powstania. Oczywiście w likwidację powstania wmieszało się miejscowe G. P. U. Rozegrały się straszne sceny mordów i masowych rozstrzeliwań. Ostatecznie powstanie zostało zlikwidowane. Kelbas i główni wodzowie zginęli.

Wokół likwidacji afer komunistycznych.

Na terenie województw Nowogródzkiego i Wileńskiego.

W dniu 20 została zakończona na terenie województwa Nowogródzkiego obława mająca na celu zlikwidowanie ostatecznie operującej tam bandy komunistycznej. Ogółem aresztowano około 150 osób, przeważnie żydów. Jednocześnie policja wpadła na trop kilkunastu jaczejek komunistycznych o których nic nie wiedziała.

Władze bezpieczeństwa wojew. Nowogródzkiego aresztowały od dawna poszukiwanych komunistów w osobach. Szymona Bułyga, Jana Kolukowicza i N. Szyna. Rewizje przeprowadzone w mieszkaniach aresztowanych ujawniły dużą ilość materjału kompromitującego, w postaci odezw i innej bibuły antypaństwowej.

W związku z tem dowiadujemy się dalszych szczegółów tyczących likwidacji jaczejek komunistycznych na terenie Ziemi Wileńskiej. Z pośród 117 aresztowanych komunistów, w Wilnie i powiecie Wileńsko-Trockim, po przeprowadzeniu pierwiastkowego śledztwa 72 osadzono w więzieniu na Łukiszkach, pozostałych zaś w liczbie 45 zwolniono, a to naskutek stwierdzenia mniejszej wagi ich przestępczości. Wszystkie znalezione podczas rewizji materjały obciążające, w postaci odezw, broszur i innej bibuły agitacyjnej—przekazano władzom sądowo śledczym, które prowadzą dochodzenie.

O losie ostatnio aresztowanych na tym terenie komunistów, na razie nic niewiadomo. (K)

Sejm i Rząd.

Pogłoski i przypuszczenia.

WARSZAWA, 22 X. *(tel. wł. Słowa).* Dziś ma być zakończona dyskusja w Sejmie nad budżetem, jutro premjer Grabski będzie odpierał zarzuty oraz odbędzie się głosowanie nad wnioskami zgłoszonemi do laski marszałkowskiej. Min. Skrzyński na plenum głosu nie zabierze. Przypuszczalny wynik głosowania, jak można sądzić z dotychczasowej dyskusji, będzie dla rządu korzystny. Prawdopodobnie ustosunkowanie głosów będzie następujące: *przeciw* 170 *za* 250.

W kuluarach sejmowych krążą pogłoski, że w celu przedłużenia czasu na rokowania pomiędzy rządem a stronnictwami zamierzone jest dopuszczenie drugiej kolejki mówców w sprawie budżetu.

Rozbrojeniowe propozycje P. P. S.

Klub poselski P. P. S. złożył do laski marszałkowskiej wniosek o ograniczenie stanu liczebnego wojska na r. 1925 do 150 000 ludzi, oraz drugi wniosek domagający się, aby czas trwania służby wojskowej we wszystkich rodzajach broni oznaczony został na rok jeden.

Wnioski powyższe umotywowane są koniecznością ograniczenia budżetu na r. 1926.

Min. Skrzyński do Pragi.

WARSZAWA, 22. X. *(tel. wł. Słowa)* 25 listopada min. Skrzyński uda się do Pragi czeskiej w celu rewizytowania min. Benesza. Wyjazd min. Skrzyńskiego do Pragi został omówiony z p. Beneszem podczas konferencji w Locarno.

Nad czem radziła konferencja Województw?

W dniach 19 i 20 b. m. w min. spraw wewnętrznych odbyła się konferencja pp. Wojewodów, Kuratorów szkolnych i Prezesów Okręgowych Urzędów Ziemskich z Wilna, Nowogródka, Białegostoku, Brześcia nad Bugiem, Łucka, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Lublina. W czasie konferencji została szczegółowo omówiona sprawa ruchu komunistycznego w Polsce. Wojewodowie przedstawili stan akcji komunistycznej na ich terenach i wyniki ostatnio zarządzonych likwidacji. Ze sprawozdań tych wynika, że organizacja komunistyczna w Polsce, pomimo szerokich planów, jakie międzynarodowa organizacja komunistyczna poruczyła jej do wykonania, nie jest w możności przeprowadzenia jakiejkolwiek poważniejszej akcji i sama znajduje się w stanie rozprężenia. W szeregu innych wskazań, udzielonych pp. Wojewodom, co do akcji władz państwowych na przyszłość, ustalono konieczność zwrócenia uwagi na działalność komunistów wśród młodzieży, na którą wobec niepowodzenia u dojrzalszego społeczeństwa, komuniści zamierzają intesywniej oddziaływać. Następnie konferencja przeszła do omówienia kwestji, dotyczących organizacji Korpusu Ochrony Pogranicza, specjalnie zajmując się sprawą należytego ustosunkowania tego organu do władz administracyjnych. Dalej omówione zostały projekty i zamierzenia z zakresu dalszego wykonania ustawy o szkolnictwie mniejszościowem oraz konkretne zagadnienia, dotyczące kościoła prawosławnego i innych wyznań (projektowane zmiany granic djecezji, parafji, obywatelstwo duchownych, nadział ziemią i administracja majątkami duchownych).

—

Z LITREATURY ZAGRANICZNEJ

Dwaj Napoleonidzi.

H. Fleischmann: „Batard d'empereur." Bibliotheque des curieux. Paris.

Gaston Raindre: „Les papiers inedits du comte Walewski" — w Revue de France za styczeń, luty i marzec r.b.

Napoleon, zwyciężony, zdradzony, wyjęty z pod prawa, osaczony przez Francję, którą okrył glorją nieśmiertelną nadludzkości swego genjuszu—spędzał w Malmaison pod Paryżem ostatnie dni swoje na francuskiej ziemi.

Praży skwar lipcowy. W salonie Zielonym, o sutych złoceniach, po którego ścianach i kątach snują się tysiące wspomnień, cesarz przed chwilą pożegnał się z „wielkim plebeuszem", z mężem nieskazitelnym, Carnot'em,

Carnot, górujący duchem obywatelskim nad Francją całą, stanąwszy przed złamanym przez Fatum nowożytnym cezarem—zapłakał.

Wówczas cesarz, ścisnąwszy mu mocno dłoń i opanowawszy wzruszenie, rzekł mu:

— *Carnot, je vous ai connu trop tard!*

Co miało znaczyć: Carnocie, trzeba mi było od dawna rządzić się duchem, jak twój górnym. Kim jesteś zrozumiałem zapóźno...

Minister *) odszedł.

Ciężka uczyniła się w salonie cisza. Za otwartemi oknami okrutną duszność usiłował podrywać podmuch wiatru po alejach parku. Cisza dokoła. Ogromna cisza—olbrzymiego *końca.*

Może gdziekolwiek na ziemskim globie istnieć cisza po... katastrofie pod Waterloo, co wstrząsnęło światem?

Cesarz budzi się z zadumy, i mimowoli, z przyzwyczajenia, wytęża lotny słuch.

W drzwiach, nawprost siedzącego w fotelu cesarza ukazuje się—jak widmo—postać niewieścia. Dzieciaka za rękę prowadzi.

Cesarz wpatrzył się—zmrużył oczy. Hortensja? Nie!.. Poznał,—zerwał się—wyciągnął ręce.

Do kolan rzuciła mu się Walewska...

*

Nazajutrz znów w tymże salonie znajdował się cesarz, zagłębiony w stosach papierów, powysypywanych z portfelów i dobytych z szaf.

Od progu ktoś wymówił cicho, jakby anonsując siebie samego, jedno tylko nazwisko:

— Meneval.

Były prywatny sekretarz cesarza przyprowadzał mu—na pożegnanie—drugiego braciszka króla rzymskiego.

Walewski—i Leon... Może w tej chwili brat ich *Le roi de Rome,* na mocy deklaracji abdykacyjnej ojca—panuje? A ci dwaj tu—w Malmaison!

Cesarz dotyka ustami czoła małego Leona. Może ostatni raz... Poleca go usilnie opiece Menevala. Byt mu zabezpieczył. Przed samą abdykacją, w pałacu Elizejskim uczynił nowy zapis na rzecz małego Leonka: sto tysięcy franków. Będzie o nim pamiętał w kreślonym na wyspie św. Heleny testamencie. Zresztą hojnie go uposażył: kapitały, renta. Nad dolą i niedolą malca czuwają dwaj zacni, pewni opiekunowie: baron de Mauvières i poczciwy Meneval.

Leon! Sam cesarz kazał go tak nazwać w metryce chrzestnej: drugą połową własnego imienia. O ojcu wyrażono się w akcie chrzestnym krótko i wężłowato: *absent*—nieobecny. I w samej rzeczy był nietylko nieobecny, lecz i bardzo daleko. Gdzieś aż pod Pułtuskiem, w zasypanej śniegami Polsce... Już armja Beningsena była się ruszyła i pole pod Preussisch-Eylau miało się rychło zalać krwią.

*

Cofnijmy się wstecz do ostatnich dni stycznia 1806-go roku.

Przybył właśnie Napoleon do Paryża okryty laurami austerlitzkiemi. Posiedzenie Rady Stanu, audjencje, zwiedzanie robót wykonanych w Luwrze. Wieczorem 30-go stycznia przed samym teatrem, gdzie afisz zapowiadał „Stratonice" Méhul'a, odwiedził cesarz siostrę swoją Karolinę, żonę Murat'a, i spotkał u niej mężatkę, która mu natychmiast i głęboko—wpadła w oko.

Trudno o ściślejsze określenie momentu poznania się Napoleona z 19-letnią Eleonorą Denuelle de la Plaigne, świeżutko poślubioną imćpanu Revelowi, byłemu wojskowemu, zestosunkowanemu w całej Elicie, towarzystwa."

Napoleon, jak wiadomo, szedł do celu szparko. Już w lutym jest Eleonora jego metresą a imć pan Revel... siedzi w więzieniu za—jakoby—sfałszowanie jakichś dokumentów handlowych. Był szczęśliwym małżonkiem nadobnej Eleonory równo 62 dni.

Niestety, i ona sama nie zaznała dłuższej karjery jako pani cesarskiego—serca? Wyraźmy się bezceremonjalniej: zmysłów cesarza. Załatwił się z nią krótko Napoleon. Niemiał czasu na przewlekłe amory. Eleonora otrzymała już w połowie roku 1806-go... dymisję, ale z rentą 22.000 franków. Karolina Murat, wiedziona litościwą tkliwością serca, zaopiekowała się piękną opuszczoną i dała jej przytułek we własnym domu, gdzie też przyszedł na świat 13-go grudnia 1806-go infant cesarski, najkompletniej „naturalny" syn Napoleona Wielkiego.

Wieść o tem ucieszyła niezmiernie szczęśliwego ojca. Kurjera, przysłanego mu do Pułtuska przez Muratową ozłocił, a dziecko natychmiast hojnie wyposażył.

Kiedy zaś mały Léon szczęśliwie rósł, a jego rodzic przekształcał mapę Europy, wyszedł z więzienia Revel, jak się rychło okazało, szubrawiec skończony, pieniacz, krętacz, pamfleciarz i szantażysta. Oczywiście nic niemiał pilniejszego do roboty, jak rozgłaszać na cały świat, że cesarz kazał go wziąć, niewinnego, pod klucz aby swobodnie z jego małżonką romansować. Pensja, wyznaczona mu przez rząd, położyła tamę tak niewłaściwej konduicie. Pieniał się potem Revel zawzięcie — nim rozwodu nie otrzymał; po upadku Napoleona, niecne o nim pamflety wypisywał...

Mniejsza. Mniejsza nawet, co się z nim stało. Zanotujmy jedynie, wcale interesujący szczegół, że w niespełna miesiąc po zostaniu po raz pierwszy w życiu ojcem, mianowicie 1-go stycznia 1806-go spotkał Napoleon na swej drodze Marję Walewską, przyszłą, a niebawem, matkę drugiego cesarzewicza.

Pardon... cesarzewiczem był tylko i jedynie *L'Aiglon,* niedoszły Napoleon II-gi, tragiczny Herzog von Reichstadt.

*

A Léon?

Nie udał się Napoleonowi gorzej niż podbój Hiszpanji. Wyrósł na skończonego urwipołcia. Gdyby nie niezbite dokumenty, możnaby przysiądz, że odziedziczył wszystkie przywary i fatalne strony charakteru—po Reveiu.

Złotemu młodzieńcowi niewystarczała renta kilkunastu tysięcy franków. Gdy zaś potężnego protektora nie stało, zadłużony po uszy, jął najordynarniej w świecie „naciągać" obu naturalnych stryjów swoich Józefa i Hieronima... bał nietylko ich, wszystkich żartliwych bonapartystów. Poszło dalej: dyskontowanie olśniewającego pochodzenia, pobyt w Anglji w misji wielce niezaszczytnej, gdyż szpiegowania tam przyszłego Napoleona III-go, do którego kieszeni, gdy *le cher cousin* został cesarzem, przylgł jak smoła. Poszło dalej procesowanie się z rodzoną matką o rentę, przez nią pobieraną, korzystanie z „opieki" (materjalnej) jakiejś z pod ciemnej gwiazdy chiromantki; dalej pojedynki denuncjowanie policji... przez niego samego, najrozmaitsze afery mocno nieczyste, aż do eksploatowania lamp „o ruchomem dnie", oraz do zakładania towarzystw, bez ceremonji szalbierczych.

Licha figura... Tą swoją marnością prawie tragiczna na tle Napoleońskiej epopei, w zestawieniu z aureolą ojcowską.

Dla parady zwał siebie do końca życia *comte Léon.* Ożeniony z niejaką Franciszką Jonet, miał z nią—przed ślubem jeszcze — dwóch synów, w następstwie zalegalizowanych. Jeden z nich, Karol, był dyrektorem kopalń miedzi aż gdzieś w Wenezueli i żyć przestał w 1894-tym, drugi Gaston, usiłował być deputowanym około roku 1890-go. Obaj nosili nazwisko Lèon (bez żadnego tytułu) i bezdzietni zeszli ze świata. Trzeci syn „hrabiego", Ferdynand, po długim pobycie w Ameryce, zjawił się w Europie jako dyrektor nawpół cyrkowego Buffalo-Bili. Siostra tych trzech, w najprostszej linji, wnuków wielkiego cesarza, skromna nauczycielka w Algierze, żona niejakiego Masnarda, osierociła kilkoro dzieci, którym losem zaopiekował się — książę Roland

*) Po powrocie z Elby dał był Napoleon Carnotowi tekę spraw wewnętrznych—dla zadokumentowania demokratycznego kursu wskrzeszonego Cesarstwa.

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Stan kultury rolniczej w Województwie Wileńskiem.

5. Popyt na narzędzia, nawozy sztuczne i nasiona.

Niema dwu zdań, że w obecnych warunkach skutkiem braku kapitału obrotowego produkcja rolna jest w podstawach swych zagrożona. Rzeczoznawcy przewidują że już w roku bieżącym nastąpi znaczne zmniejszenie konsumcji nawozów sztucznych, co oznacza odpowiednie zmniejszenie produkcji przyszłorocznej. Następstwem dalszem będzie „odwrót na całej linji od kosztownego systemu gospodarki intensywnej do tańszego systemu gospodarki ekstensywnej, przestrzeń obszarów skurczy się, a uprawa płodów mniej wartościowych zastąpi plantację płodów bardziej wartościowych i dających wprawdzie większe zyski lecz wymagających nakładu niedostępnego dziś kapitału obrotowego".

Jest rzeczą niezmiernie ważną i interesującą jak się ta rzecz przedstawia na naszych Kresach wschodnich a przedewszystkiem w naszej Wileńszczyźnie. Mówiąc, że w Polsce przewidywać należy odwrót od gospodarki intensywnej do ekstensywnej, nie należy zapominać, iż u nas, przy stanie naszej kultury rolniczej, do „intensywnych" gospodarstw zaliczamy te, które w Poznańskiem i innych połaciach Polski, inaczej jak „ekstensywne" traktowane być nie mogą.

Jakkolwiek gleby wileńskie wymagają wzmożonego nawożenia skutkiem niedostatecznej z natury zasobności ich w pewne składniki odżywcze, z drugiej zaś strony zubożenia i wyczerpania jakie nastąpiło z upadkiem rolnictwa w okresie wojny, trwającej tu dłużej niż w innych połaciach państwa—zapotrzebowanie na nawozy sztuczne nie odpowiada rzeczywistej potrzebie.

Nawozy sztuczne stosowane były przed wojną przeważnie przez większą własność, która obecnie, przeżywając okres upadku i zniszczenia, w nielicznych tylko wypadkach ucieka się do wskazanych środków zwiększenia produkcji rolnej. Świadczą o tem ilości nawozów sztucznych sprzedanych przez Wileński Syndykat Rolniczy w r. 1913 a 1923: tak naprzykład w roku 1913 zapotrzebowanie saletry wynosiło 446 tysięcy klg., superfosfatu 1088, soli potasowej 760, kainitu 300, — wówczas gdy w r. 1923: saletry tylko 28 tys. klg., superfosfatu 233, soli potasowej 37, kainitu znikoma ilość.

Najmniej zmniejszył się popyt na superfosfat (tem niemniej o 78,7 pr.), co objaśnia się istnieniem zapotrzebowania na ten rodzaj nawozów również ze strony mniejszej własności, która, jak można wnioskować ze spostrzeżeń, obecnie większą nadaje wagę nawożeniu, niż to mało miejsce przed wojną.

To samo dotyczy narzędzi i maszyn rolniczych, używanych przez większą własność. Popyt na nie skurczył się do znikomej cyfry (aczkolwiek niemiecka, a później dwukrotnie bolszewicka okupacja połączone były z masowym ich wywiezieniem z kraju). Narzędzi tych Wileński Syndykat Rolniczy sprzedał:

	w r. 1913	w r. 1923
Kosiarek	100	5
Pługów dwuskibow.	229	38

Znikoma ilość narzędzi sprzedanych w r. 1923 świadczy o upadku większych gospodarstw. Rzeczywiście znaczna część tych gospodarstw w owym czasie nie była jeszcze eksploatowana samodzielnie, lecz oddawna w dzierżawę roczną okolicznym włościanom (t. zw. zapasznikom), na tych lub innych warunkach, zazwyczaj na część plonów w naturze.

Nieco odmienne zjawisko — odpowiednio do stanu rzeczy — zachodziło w r. 1923 w stosunku do mniejszej własności, której zapotrzebowanie na narzędzia rolnicze w porównaniu do czasu przedwojennego znacznie wzrosło. Tak naprzykład tenże Syndykat sprzedał:

	w r. 1913	w r. 1923	Wzrost zapotrzeb. w proc.
Pługów jednoskibowych	704	1778	152,5
Młocarń ręcznych kieratowych	64	76	18,7
Wialni	86	126	46,5

Jakkolwiek z wymienionych narzędzi pługi jednoskibowe i wialnie znajdowały zastosowanie i w większych gospodarstwach, — to jednak na podstawie spostrzeżeń Syndykatu stwierdzić należy, iż przeważająca część przyrostu zapotrzebowania przypadała tu na mniejszą własność.

Lecz i tu, jeżeli abstrahować od zestawienia z czasem przedwojennym a wziąć ostatnie trzy lata, zauważyć można znaczne zmniejszenie popytu, jak to widać z poniższych sum osiągniętych przez Centralę Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych w Wilnie ze sprzedaży narzędzi rolniczych dla potrzeb niemal wyłącznie mniejszej własności:

w roku	sprzedano na sumę:
1921	32.000 franków zł.
1922	80.000 » »
1923	10.000 »

Nagły spadek zapotrzebowania w r. 1923 daje się tłómaczyć głównie zaspokojeniem potrzeb w roku poprzednim. Niewątpliwie jednak i brak gotówki oraz niewspółmierność cen produktów rolnych a przemysłowych odegrały tu znaczną rolę.

W latach 1924 i 1925 zaszła jednak pewna zmiana na lepsze, co widać z następującego zestawienia ilości sprzedanych przez Syndykat Rolniczy w Wilnie maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i nasion:

a. maszyny i narzędzia rolnicze.

	Rok 1924	Rok 1925 do 1.X
Brony sprężynowe sztuk	82	110
» polne »	43	77
» talerzowe »	—	2
» łąkowe »	3	11
Pługi jednoskibowe »	660	921
» dwuskibowe »	33	34
» łąkowe »	—	10
Grabie konne »	4	14
Obsypniki »	56	131
Kosiarki »	1	4
Żniwiarki »	20	29
Kieraty 1—2 konne »	39	49
» 4 » »	13	3
Młocarnie 1—2 konne »	66	43
» 4—8 » »	2	4
Kartoflarki »	3	—
Młynki do czyszczenia ziarna »	8	8
Parniki »	3	3
Kultywatory »	19	40
Sieczkarnie różne »	265	79
Siewniki »	8	35
Traktory »	—	1
Tryjery »	1	2
Walce i ugniatacze »	3	6
Wialnie »	64	90

b. mleczarstwo.

Wirówki małe do 100 l. »	34	54
Wirówki średnie ponad 100 l. »	2	11
Konwie, bójki i tp. »	208	294

c. nasiona.

Koniczyny klgr.	19,300	17.000
Tymotki »	2.000	4.000
Seradeli »	85.000	125.000
Łubinów »	122.000	174.000
Peluszki i wyki »	15.000	25.000
Buraków pastewnych »	1.000	2.000
Marchwi pastewnej »	80	180

d. nawozy sztuczne.

Superfosfat tonn	525	1015
Tomasówka »	275	405
Soli potasowe »	175	430
Saletra ciul. »	45	125
Azotnik »	15	100

Z powyższego zestawienia wynika, że rolnictwo w Wileńszczyźnie uczyniło pewien krok naprzód w dziedzinie: mechanicznej uprawy, uprawy roślin i okopowych i w mleczarstwie. Uderza jednak fakt, że nabywane są wyłącznie narzędzia najniezbędniejsze, bez których rolnictwo w żadnym razie obejść się nie może. Z drugiej strony, jeżeli nawet przypuścimy, że sprzedane przez Syndykat narzędzia, nasiona i nawozy stanowią tylko trzecią część ogólnej konsumcji — to i tak w ten sposób obliczona konsumcja nie odpowiada rzeczywistym wymogom rolnictwa, którego teren (ziemie uprawne) obejmuje niemal miljon hektarów. Krok uczyniony naprzód jest niewspółmiernie mały w stosunku do rzeczywistej potrzeby. Nadmienić należy, że właśnie w roku bieżącym instytucje handlowo-rolnicze udzielały znacznego kredytu (na 3 do 9 miesięcy), co umożliwiło rolnictwu poczynienie niezbędnych i we właściwym czasie zakupów.

H-ski.

Informacje.

Emigracja przemysłowców łódzkich do Rumunji.

Prasa łódzka przynosi sensacyjną wieść o skutkach kryzysu gospodarczego. Oto z Łodzi przenosić się zaczynają przemysłowcy wraz z warsztatami, maszynami, urządzeniami fabrycznemi i robotnikami do Rumunji. Przemysłowcy łódzcy zabrali ze sobą około 420 robotników, którzy zostali w Łodzi zakontraktowani do Rumunji. Ilość wywiezionych warsztatów tkackich wynosi 870. Jak słychać, w ubiegłym tygodniu znowu kilku przemysłowców zdecydowało się opuścić Polskę i wyjechać do Rumunji, przyczem mają zabrać ze sobą około 1.000 warsztatów tkackich i 600 robotników.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Czy wyjaśnienia podawane w nakazach płatniczych obowiązują?** Jeden z właścicieli nieruchomości w powiecie Święciańskim otrzymał w swoim czasie rozkaz płatniczy na państwowy podatek od nieruchomości. Ponieważ na odwrocie nakazu płatniczego (wzór Nr. 4 do § 4 rozporządzenia M-wa) władza wymiarowa (a mianowicie Wydział Powiatowy w Święcianach) umieściła wyjaśnienie, że „podatek wymierzony należy wpłacić do Kasy Wydziału Powiatowego w Święcianach *za każdy kwartał w ciągu drugiego miesiąca następnego kwartału*", — płatnik był przekonany, że za 3-ci kwartał ma obowiązek uiszczenia podatku nie później listopada (drugiego miesiąca następnego 4-go kwartału).

Przypuszczenie okazało się mylnem, płatnik bowiem otrzymał w dniu 22 b. m. wezwanie następującej treści: „wzywam pana do urzędu gminy kiermieliskiej na dzień 21 października 1925 r. w celu opłacenia podatku państwowego od nieruchomości za III kwartał 1925 r. w kwocie ..... zł., odsetek ..... zł., za wezwanie 50 gr., razem do zapłacenia ..... zł. Nie zapłacenie podatku spowoduje przymusową egzekucję". Na wezwaniu figuruje podpis sekwestratora.

Byłoby bardzo pożądanem, by W.-T. wydz powiatowy wyjaśnił gdzie tkwi nieporozumienie.

Od Redakcji „Kurjera Gospodarczego":

W sprawach redakcyjnych Redaktor „Kurjera Gospodarczego" przyjmuje codziennie oprócz dni świątecznych od godziny 18 do 19.

Dziś wraca z Kowna do Wilna przez Orany i Olkienki parja polskich więźniów politycznych, co ciężko pod litewską żelazną pięścią odpokutowali za gorące przywiązanie do narodowości własnej, za uczucia bezgranicznej miłości żywione dla Polski, dla ojczyzny...

Jedenastu mężczyzn wraca i dwie kobiety. Na mocy układu między rządem polskim i litewskim wymieniono ich na zatrzymanych i internowanych w Wilnie Litwinów.

Z całą serdecznością oraz czcią należną ofiarom prześladowania witamy drogich rodaków wracających oto do wileńskich ognisk domowych po dniach pełnych udręki i nocach nieprzespanych w tęsknocie i trwodze. Witajcie!

Niejeden z was niewątpliwie ukląknie na progu Wilna w kaplicy Ostrobramskiej, za cudowne dziękując ocalenie Tej, ku której tam w Kownie nie raz jeden biegł myślami. Owóż Wy, przez duchowe i cielesne katusze uświęceni, może uprosicie Boga aby raz przecie, jak od ognia i zarazy, tak nas od zwady sąsiedzkiej zachował.

Zastajecie nas tu: rozżalonych lecz nie z zacięciem w duszy i pięścią zaciśniętą Owszem, przyjmując Was w braterskie objęcia, wierzymy wytrwale, że jesteście Wy niejako zadatkiem nastania raz przecie innych, lepszych czasów. Kiedy mowy niebędzie o wymianie między Kownem a Wilnem więźniów a ustali się poprzez graniczną obu państw miedzę: wymiana wszystkiego, czem na całym świecie cywilizowanym dzielą się z sobą kulturalne kraje i narody, wymiana szlachetnych i wzniosłych idei, wzajemnych usług oraz płodów ziemi, co przez tyle stuleci nas wszystkich żywiła.

Cierpliwie trwać! Z moszczu mętnego i zakisłego wytrawia najprzedniejsze wino—czas.

KRONIKA

PIĄTEK **23** Dziś Serw. i Germ. Jutro Rafała Arch.

Wsch. sł. o g. 5 m. 49.

Zach. sł. o g. 4 m. 59.

WILENSKA.

— (s) **Przyjazd z. Del. Rządu.** Dziś 23 b. m. powraca z Warszawy, gdzie był obecny na zjeździe wojewodów z. Del. Rządu. p. O. Malinowski.

— (s) **Wyjazd d-cy K.O.W.** Onegdaj wyjechał w sprawach służbowych do Min. Spr. Wojsk. d-ca K.O.W. p. gen. Pożerski.

— (s) **Ankieta ministerjalna.** Ministerstwo Spr. Wewn. przesłało ostatnio do Del. Rządu ankietę w celu wypełnienia jej przez poszczególne komunalne związki powiatowe. W ankiecie tej związki komunalne winny wykazać swe dotychczasowe dochody oraz przewidziane ustawowo wydatki na opiekę społeczną, szkolnictwo i t. d.

Ankieta ta ma na celu zebranie informacyj statystycznych dla należytego oświetlenia będących w opracowywaniu przyszłych projektów ustaw w sprawie finansów związków komunalnych.

— (s) **Zakończenie robót.** Wobec przedwczesnej zimy, projektowane przez sejmiki jeszcze w r. b. przeprowadzenie wielu robót ziemnych, w szeregu wypadkach przerwano. Również i w mieście skutkiem śniegu i deszczu zostały przerwane w wielu miejscach roboty betonowe.

— (s) **Handel przedmiotami dewocjonalnemi.** Szereg chrześcijańskich firm wileńskich prowadzących handel przedmiotami dewocjonalnemi powzięło zamiar zwrócić się do władz z prośbą o zabronienie sprzedawania tych przedmiotów, jak krzyżyków i t. p., firmom żydowskim.

— (s) **Zwiększenie cen.** W dniu 22 b. m. w lokalu urzędu do walki z lichwą odbyło się posiedzenie komisji rzeczoznawczej w celu ustalenia w kawiarniach nowych cen na kawę, herbatę i mleko. W posiedzeniu tem wzięli udział przedstawiciele cechu cukierników. Po szczegółowej dyskusji postanowiono że w godzinach wieczorowych t. j. od godz. 5.30 wieczór, gdy odbywają się koncerty, ceny na kawę, herbatę i mleko zwiększone zostają o 25 proc. t. j. cena szklanki kawy kosztować będzie — 45 gr., herbaty — 35 i mleka — 30. Również na odbytem w tym że dniu posiedzeniu komisji kolonjalno-spożywczej postanowiono na niektóry produkta jak herbatę i zapałki ceny zwiększyć, zaś na kaszę zmniejszyć.

— (x) **Konkursy orkiestr wojskowych.** Z dniem 24 października r. b. odbędą się w sali kasyna oficerskiego ul. Ad. Mickiewicza 13 konkursy orkiestr wojskowych zorganizowane przez wileński oddział P.B.K. W skład sądu wchodzą: 1) przedstawiciel wojskowy D. O. K. III, 2) doradca muzyczny D. O. K. III kapitan Śledziński, oraz p. p. Józefowicz, Szeligowski i Wyleżyński. W konkursie tym wezmą udział w dniu 24 b. m. o godz. 7-ej wiecz. 4-ty, 12, 23 p. uł.; 3 d. a. k.; 1 i 19 p. a. p. i 3 p. a. c. W dniu 25 b. m. o godz 12 w poł.: 77, 85, 86 p. piech. Tegoż dnia o godz. 7 wiecz. 1, 5, 6 p. piech. i 3 p. sap.

Program powyższych konkursów składać się będzie z Polonezu—„Halki", Czardasz „Duch wojewody" Grossmana ponadto z dwóch utworów według uznania kapelmistrza.

Czysty dochód przeznaczony został na cele filantropijne i oświatowe P. B. K.

— (x) **Wydzierżawienie domu w kolonji kolejowej przez Magistrat.** Magistrat m. Wilna zawarł w ostatnim czasie z Zarządem tut. kolonji umowę dzierżawną na dom znajdujący się w tejże kolonji, celem urządzenia szkoły powszechnej № 23. Dzierżawę powyższą zawarto na lat 36, za co Magistrat opłaci dzierżawne w sumie 2300 zł. Prócz powyższej sumy remont tej szkoły wyniesie 6000 zł.

TEATRY I MUZYKA.

— **Teatr Polski** („gmach Lutnia"). Dziś ukaże się po raz ostatni fascynująca operetka Bromme „Najpiękniejsza z Kobiet" urozmaicona efektownemi ewolucjami oraz produkcjami baletowemi. W rolach głównych—J. Kozłowska, M. Bańkowska, L. Sempoliński, B. Horski, J. Zaremba.

Operetka ta zeszodzi z repertuaru, ustępując miejsca melodyjnej operetce „Dorina", któ a za icza się do rzędu wybitniejszych utworów muzycznych Gilberta. Obsada ról pierwszorzędna: M. Bańkowska, J. Redo, L. Sempoiński, B. Horski, J. Zaremba i B. Witowski. Reżyserję prowadzi B. Horski Premjera wyznaczona na najbliższą sobotę.

— **Przedstawienia popołudniowe.** W sobotę 24 bm i niedzielę 25 bm. odbędą się w Teatrze Polskim przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych. Repertuar zapowiada w sobotę o g. 4 ej pp. operetkę Kalmana «Hrabina Marica»; w niedzielę zaś o g. 4 ej pp. „Najpiękniejsza z Kobiet"—Bromme. Bilety już są do nabycia w kasie teatralnej.

— **Poranek polskiej pieśni artystycznej.** W niedzielę 25 bm. o g. 12 m. 30 pp. odbędzie się poranek poświęcony polskiej pieśni artystycznej. Udział biorą J. Krużanka, która wystąpi po raz pierwszy po powrocie z zagranicy, J. Korsak-Targowska i W. Derwies. W programie: Moniuszko, Noskowski, Karłowicz, Melcer, Niewiadomski, Nowowiejski, Różycki, Stopski, Opieński, Wertheim, Kratzer, Friedman, Biliński, i Jotejko (Arja Królowej Bony z op. Zygmunt August). Ceny miejsc najniższe od 50 gr. do 2 zł.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Samobójstwo.** Dnia 21 bm. otruła się octową esencją Olga Łozowska (Dąbrowskiego 3), desperatkę skierowano do szpitala Św. Jakóba.

— **Podrzutek.** Dnia 22 bm. w domu Nr. 10 przy ulicy Subocz znaleziono dziecko płci żeńskiej w wieku około 4 miesięcy, które dostawiono do przytułka Dzieciątka Jezus.

— **Pożary:** We wsi Owsianki gm. Olkowickiej spaliła się łaźnia Stanisława Owsianika straty wynoszą 160 zł. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia podczas suszenia lnu.

— W zaścianku Magazyn gm. Lebiedziewskiej spaliła się stodoła z tegorocznym zbiorem na szkodę Bazylego Pirowicza, straty wynoszą 2468 zł.

— **Przyczyny pożarów.** Dochodzenie ustaliło, iż pożar we wsi Nowosiołkach powiatu Oszmiańskiego na szkodę Franciszka Misiuciewicza powstał wskutek podpalenia, sprawców którego nie ujawniono.

Zajście w murach po-Bazyljańskich.

Zgodnie z odnośnem rozporządzeniem władz, powszechna szkoła białoruska, mieszcząca się w murach po-Bazyljańskich, przeniesiona została do nowego, przeznaczonego dla niej, lokalu na Nowym Świecie.

Gdy lokal w murach po-Bazyljańskich został opróżniony i drzwi do niego zamknięto uczniowie seminarjum prawosławnego, mieszczącego się w tym że gmachu, zajęli go samowolnie. Jakoby postępek seminarzystów popierał gorąco senator Bohdanowich przybyły na wieść o incydencie. Senator oświadczył, że wycofa się z tego lokalu tylko w wypadku użycia siły przez władze policyjne.

Zajście powyższe zostało zażegnane, a lokal po wycofaniu się z niego seminarzystów opieczętowany bez większych incydentów.

Dowiadujemy się że lokal ten będzie przekazany archiwum państwowemu, które obecnie nie posiada swego własnego pomieszczenia, skutkiem czego większość cennych aktów historycznych, złożonych w murach po-Franciszkańskich ulega zniszczeniu ze względu na wilgoć tam panującą. (s)

Bonaparte.

Taka jest historja „Leonowej" linji najautentyczniejszych Napoleonidów.

Mało znana. Z tem większym respektem odnieśliśmy się do benedyktyńskich poszukiwań p. H. Fleischmanna, które go naprowadziły na ślad nawet daty i miejsca kiedy i gdzie życia dokonał imć pan Revel, kiedy *cette canaille mourut* — jak wyraża się p. Fleischmann, Revel próbował unieważnić swój rozwód z Eleonorą, próbował obalić ojcowstwo Napoleona, próbował świat oburzyć tem, że został.... pominięty w testamencie cesarza. Uspokoił się dopiero gdy mu zaczął hrabia Léon wypłacać „odstępnego" para tysięcy franków rocznej renty. Wreszcie umarł w 1835-tym.

Przelotna zaś kochanka cesarza, matka Leona, zapaliła *secundo voto* pochodnię hymenu już w 1808-ym z Piotrem Filipem Augier de la Sauzie, kapitanem kirassjerów. Utonął — w Berezynie... Tedy nieutulona Eleonora stanęła po raz trzeci na ślubnym kobiercu z baronem de Luxbourg, bawarskim ambasadorem przy kaselskim dworze króla Hieronima. Szczęścia małżeńskiego, jak zaklina się p. Fleischmann, nie zaznała ani razu. De Luxbourg na przykład, zatruwając jej życie, żył z jej renty. Brakło energji dla rozstania się *lege artis*; tedy żyło się, z obrazą Bożą, w separacji — a Bóg długo trzymał na świecie panią Eleonorę. Aż do stycznia roku 1868-go.

Sam zaś Léon — którego jasną główkę tulił do ust Napoleon podczas tragicznych dni w Malmaison— całkiem zubożały, kwaterujący prawie na strychu, w prowincjonalnej mieścinie Pontoise, życia dokonał w kwietniu 1881-go roku licząc lat z górą siedmdziesiąt. Litościwe osoby zajęły się pogrzebem *du sieur Le Comte* (*Léon*) jak „stoi" dosłownie w akcie zejścia.

Mogiły niema dziś ani śladu...

*

Mniej niż by się spodziewało zawierają „ciekawostek" ogłoszone teraz dopiero zapiski pamiętnikowe Aleksandra hr. Walewskiego, ministra spraw zagranicznych Napoleona III-go. Przedewszystkiem z racji niezmiernej rezerwy, z jaką traktuje hrabia swoje cesarskie pochodzenie. Nigdzie nawet aluzji niedyskretnej lub mimowolnej nie znajdziemy...

Znana jest anekdota o tem jak syn Marji Walewskiej «odstawił na miejsce» jakiegoś grubjanina unoszącego się w żywe oczy nad podobieństwem do... „wielkiego ojca". „Pan znał hrabiego Walewskiego?"— spytał na odlew Walewski.

Urodził się przyrodni brat księcia Reichstadtu w Walewicach 4 maja 1810-go — ani orłem, ani nawet nie orlęciem. Przez życie całe był jedynie zdolnym i zręcznym. Cechowała go, jak wyrażali się Francuzi *une cordialité conciliante*. Przymiot ten był mu niezmiernie pomocny przy prowadzeniu rokowań dyplomatycznych, za kongresowym stołem. On też, jak z historji wiadomo, przeprowadził w Londynie uznanie imperjalistycznego zamachu stanu księcia-prezydenta, on to z wielkim blaskiem przewodniczył kongresowi Paryskiemu po kampanji krymskiej. Udawała mu się znakomicie robota dyplomatyczna, właśnie najdelikatniejsza...

Lecz wróćmy do Walewic.

Wśród błyskawic i grzmotów burzliwej nocy przyszedł tam na świat syn Napoleona i o czterdzieście lat od męża młodszej uroczej szambelanowej Marji z Łączyńskich Walewskiej. Ileż to nadziei, ileż rojeń gorąco patrjotycznych unosiło się nad jasną główką tego dziecka!.. Naród polski, w imię tych właśnie rojeń przywiązanych do stosunku łączącego cesarza z hrabiną Marją wybaczył dziecku jego pochodzenie.

Niestety, z rojeń tych nie wynikło nic. Pozostało tylko w historji jeszcze jedno ogniwko francusko-polskich aljansów... dla okraszania niem mówek u bankietowych stołów.

Czy w dziecięcych oczach małego Aleksandra utkwił na całe życie obraz cesarza-ojca? W zapiskach znajdujemy dwa tylko momenty podkreślone —między linjami. Czteroletnie dziecko zapamiętało dobrze Elbę — dom, gdzie matka spędziła dwukrotne swoje na wyspie odwiedziny, postać cesarza, jego słowa... grenadjerów stojących na warcie... A poraz drugi — zapisał Walewski—widziałem cesarza w Malmaison. Przypominam sobie dobrze jego rysy. Ucałował mnie i —mam to wrażenie, że łza potoczyła mu się po twarzy.

Z mężem, hrabią Anastazym była Marja rozseparowana już od roku 1812-go. Niebawem po przyjściu na świat Aleksandra (był to jej drugi syn; pierwszego miała w pożyciu z mężem) przejechała z Walewic do Paryża. Tam Łączyński, adjutant powiernika Napoleona, marszałka Duroc'a wynajął z polecenia cesarza pałacyk tuż w pobliżu St. Cloud gdzie rezydował cesarz i w pałacyku tym wśród ślicznego parku, odosobnionym, zamieszkała z bratem, szambelanowa z Walewic. Cesarz w minut dziesięć mógł niepostrzeżony przez kamienny most dostać się z St. Cloud do *ritiro* prawie *campestre* pani swego serca.

Starszy o dziesięć miesięcy od Aleksandra *le roi de Rome* nasycił był dynastyczne ambicje „władcy świata". Tem serdeczniej lgnął teraz Napoleon do Marji z Walewic jakby do lubego ustronia odseparowanego od reszty ziemskiego globu.

„Matka moja — pisze hr. Walewski — była najlepszą z kobiet, jakie kiedy istniały". Wyraża się o niej z ogromnym respektem i z głęboką serdecznością.

Przy wielkim warsztacie polityki międzynarodowej nie widzimy hrabiego Aleksandra; ani też na placu bitwy pod Grochowem, ani podczas jego zabiegów w Londynie o zainteresowanie Anglji losem Polski biorącej się w 1830-tym z Rosją za bary. Nie widzimy go też, po uniknięciu na dobre za granicę, na salonach paryskich w charakterze dandysa, zdobywającego przebojem stołeczną *haute volée*. O jego literackich debiutach i publicystycznych ani słychu.

Natomiast wyziera ku nam „jak malowany" dwór staroszlachecki w Kiernozi, w ziemi łowickiej, gdzie po zgonie matki przebywał u „wuja" Teodora Łączyńskiego Aleksander. A i ów wój Teodor, zajadły bonapartysta, „jak żywy". Łączyński —po ostatecznym upadku Napoleona — tylko marzył jakby się dostać na wyspę św. Heleny, zabrawszy z sobą i siedmioletniego Aleksandra i brata jego, szambelanica.

Bo Marja Walewska już w 1816-tym była poślubiła w Brukseli generała d'Ornano. Serca niewieście są... niezbadane. I powiwszy mu syna, życiem rozkosz tę przypłaciła — w połowie grudnia 1817-go. Poczem — jak się rzekło — zabrał Teodor Łączyński obu jej chłopców do siebie, do Kiernozi i tam się nimi jak rodzony ojciec opiekował. Potem z wiejskiego zacisza dostał się Aleksander do gwarnej i ludnej Warszawy i niezmiernie w życiu wielkoświatowem a nawet hulaszczem zasmakował. Potem studja odbywał w Warszawie i w Genewie. Potem na wyraźne życzenie cesarza Aleksandra wrócił Walewski w 1824-tym do Warszawy, gdyż w. ks. Konstanty pragnął go mieć w swoim sztabie. Świetnej tej propozycji Walewski nie przyjął... Z Petersburga udał się pokryjomu — w patrjotycznej misji do Londynu i Paryża. Rząd rosyjski domagał się jego — wydania. Nadaremnie. Unikając dalszych tego rodzaju... przykrości hr. Walewski naturalizował się we Francji. Jako obywatel francuski mógł z całą swobodą działać — a potem poświęcić się we Francji karjerze dyplomatycznej.

Ta zawiodła go wysoko.

Aleksander hr. Walewski ma zapewnione imię nieśmiertelne na kartach dziejów politycznych Francji.

Złożywszy portfel ministra spraw zewnętrznych dlatego aby módz wiernym pozostać liberalnym swym zasadom, gotując się do walki opozycyjnej na ławach Izby Deputowanych zasiadłszy po jej lewicy, podróżował hrabia z żoną i córką po Niemczech. Cesarz Napoleon III-ci potrafił skłonić go do powrotu na ministerjalny fotel. Hr. Walewski wracał pod jesień 1868 go do Paryża aby znowu stanąć u boku cesarza. Zaniemógł w drodze — jak się okazało, śmiertelnie — i życia dokonał nagle w Strasburgu.

Wielkiej to prawości i bezinteresowności był mąż. Umarł prawie bez grosza przy duszy. Jak Arystydes.

Wdzięczne Państwo Francuskie wyznaczyło wdowie po nim honorową pensję dożywotnią i nawet najzawziętsi przeciwnicy „bonapartyzmu" wymawiają po dziś dzień z szacunkiem i czcią imię najgodniejszego z Napoleonidów.

Cz. J.

Uwadze społeczeństwa polskiego.

W chwili obecnej, gdy kryzys ekonomiczny staje się coraz cięższy, zubożenie ludności jest coraz widoczniejsze, a narzekanie na ciężkie czasy staje się niemal powszechnem, głos mój nawołujący do ofiarności może się wydać zupełnie nie na czasie.

A jednak uważam za swój obowiązek podać do wiadomości społeczeństwa to, o czem wiedzieć, mojem zdaniem, powinno, na co, mam nadzieję, zareaguje.

Oto Polska Macierz Szkolna, instytucja znana społeczeństwu, przeżywa poważny kryzys finansowy, wobec czego zmuszona jest nie tylko nie rozpoczynać nowych prac, lecz prowadzone dotychczas likwidować.

Polityka oszczędnościowa Sejmu i Rządu wpłynęła na zmniejszenie ilości szkół w całej Rzeczypospolitej, a więc i w województwach wschodnich, co się odbija ogromnie ujemnie na nastrojach miejscowej ludności i tak już zaniedbanej pod względem oświatowym.

Ciągłe podania, petycje i delegacje skierowywane do Polskiej Macierzy Szkolnej o szkoły, stawiają instytucję, pozbawioną środków pieniężnych na ten cel, w nader ciężką sytuację.

Brak należytej komunikacji, szczupłość lokali szkolnych nie pozwala na rozszerzenie rejonów, obsługiwanych przez jedną szkołę. Nawet promień trzykilometrowy jest często za duży, jeśli się weźmie pod uwagę, że dziatwa wiejska w szeregu wioskach pozbawiona jest ciepłych ubrań, obuwia, a zatem nie może odbywać dalekiej podróży.

Polska Macierz Szkolna w miarę sił śpieszy z pomocą biednej dziatwie, zakupując dlań odzież, obuwie, dając podręczniki, szczególnie w wioskach zniszczonych w czasie wojny, lecz jest to jeszcze kroplą w morzu.

Rozpoczęte w ubiegłym roku szkolnym nauczanie dorosłych analfabetów i półanalfabetów na szeregu kursów, musiało ulec likwidacji z braku funduszów.

Nie trudno spostrzec z jaką to stratą stało się, jeśli w samem Wilnie korzystało z nauki około 400 osób.

Czterdzieści dziewięć bibljotek, zawierających ogółem przeszło dwadzieścia tysięcy tomów wymaga nieustannego uzupełnienia, bo w przeciwnym razie czytelnictwo zamrze.

Organizowane pogadanki, zwłaszcza na prowincji, wymagają stałego zakupowania przezroczy, nie mówiąc już o niedostatecznej ilości latarni, bez czego nie można się obejść, jeśli się chce, by prelekcje spełniały rolę dźwigni kultury polskiej. I tak dalej i dalej....

Ograniczając się na tem, nie mogę jednak pominąć placówki, która Wilno szczególnie powinna interesować, t. j. Czytelni im. T. Zana.

Wszak instytucja ta obsługuje dziennie przeszło 200 osób, rektujących się z młodzieży, która znajduje tam książki nie tylko do samokształcenia, ale nawet podręczniki szkolne. A odpowiednio urządzony lokal daje możność pracy zastępom młodzieży, która częstokroć pozbawiona jest ciepłego i wygodnego kąta do nauki.

Na to wszystko potrzebny jest poważny fundusz.

— Lecz skądżesz go wziąć?

Wprawdzie społeczeństwo ofiarnie zasila kasę Macierzy w czasie kwesty majowej, lecz to nie wystarcza.

Zdaje mi się, że nawet w tych ciężkich czasach Polska Macierz Szkolna mogłaby mieć kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tysięcy członków, płacących rocznie zł. 3.

Bodaj poraz pierwszy odważam się apelować do społeczeństwa na łamach prasy, by nie pozwoliło upaść instytucji, która stojąc poza stronnictwami politycznemi, wykonywa pracę, mojem zdaniem, zbożną.

Może tu i owdzie, odzywająca się krytyka wytykać brak rozmachu, ożywienia pracy, lecz nie znam dopiawdy instytucji o charakterze społecznym, któraby bez pomocy samego społeczeństwa tak finansowego, jak pomocy w pracach, mogła się doskonale rozwijać.

A że Polska Macierz Szkolna zmierza do pięknego celu podniesienia poziomu kulturalnego i wychowania obywatelskiego szerokich warstw, nie wątpię, że pomoc od społeczeństwa uzyska.

Dr. Witold Węsławski.
Prezes Polskiej Macierzy Szkolnej.

Z Całej Polski.

— **Opady śnieżne w Polsce.** Szybki spadek ciśnienia, jaki nastąpił w ciągu nocy onegdajszej na zachodzie, spowodował wzrost zachmurzenia i opady śnieżne w przeważnej części kraju.

Na południu wschodzie zrana było jeszcze pogodnie. Wzrost zachmurzenia uwarunkowany został depresją, która, ogarniając Atlantyk, Anglję, Niemcy, sięga swym wpływem i do naszego kraju.

Obfite deszcze spadły na wybrzeżach francuskich i angielskich. kanału La Manche oraz w Belgji, Danji i Niemczech przy temperaturze dość wysokiej, bo przekraczającej 10, a dochodzącej do 15 w Anglji i Francji.

W Polsce najniższe temperatury wynosiły nocą: w Wilnie — 5, w Pińsku — 6, we Lwowie — 3, w Poznaniu — 1, Kaliszu — 2, Częstochowie — 3, Krakowie — 4, Lublinie — 3 i Białymstoku — 4.

W Zakopanem onegdaj temperatura — 6, padał śnieg, najniższa z nocy — 12, najwyższa onegdaj 0. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 1, najniższa — 4.

W dniu dzisiejszym wedle informacji P. J. M: ciepiej, zachmurzenie duże, deszcze, na wschodzie deszcz ze śniegiem, umiarkowane wiatry południowe, później zachodnie.

*

Onegdaj między godziną 10 a 11 rano zaczął padać w Warszawie gęsty śnieg, który płatami swemi zasypał ulice, domy i drzewa w ciągu kilku godzin. Wieczorem koło siódmej zaczął padać deszcz.

— **Jak będzie dokonana ekshumacja zwłok Nieznanego Żołnierza.** Ekshumację zwłok Nieznanego Żołnierza powierzono firmie „Łopacki" pod kontrolą specjalnej komisji, w której skład weszli: jako delegat ministra wojny, gen. Malczewski oraz płk. S. G. Boruta Spiechowicz i płk. Łoziński, obaj jako eksperci. W komisji wezmą również udział: delegat kurji biskupiej i przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Robót Publicznych.

Tak ukonstytuowana komisja zajmie się wyborem miejsca na pobojowisku lwowskiem, otwarciem i zbadaniem conajmniej trzech grobów, bądź jednej mogiły wspólnej, poczem nastąpi uroczyste wydobycie zwłok polskiego żołnierza, którego nazwisko nie jest wiadomem, a przynależność do wojska polskiego okaże się niewątpliwą.

W momencie końcowym swej działalności komisja zestawi protokół, w którym szczegółowiej opisze teren pobojowiska, grób, zwłoki, jak również cechy rozpoznawcze. Protokół stwierdzą przedstawiciele miejscowej władzy świeckiej i duchownej.

— **Burza śnieżna opóźniła rewizytę lotników czeskich.** Czeska eskadra lotnicza, przybywająca z rewizytą do Warszawy, i oczekiwana przez lotników polskich, napotkała na nieprzewidziany opór... atmosfery.

Gdy 9 aparatów „Aero" i 3 aparaty „Avia" znalazły się nad lasami bieleckimi, nadciągnęła nawałnica śnieżna, która rozproszyła czeską eskadrę: jeden aeroplan wylądował pod Jędrzejowem pozostałe musiały zawrócić do Krakowa.

Przybył do Warszawy na razie tylko jeden aparat czeski (Avia), pilotowany przez kapitana Kalle.

Z drugiego pułku lotniczego, stacjowanego w Krakowie, wyruszyli jednocześnie na 3 ch aparatach typu «Potez» trzej lotnicy polscy, towarzysząc Czechom: płk. Sendorek, kpt. Pawłowski i kpt. Staff, Pułkownik Sendorek wylądował w Grójcu, kapitan Pawłowski w Rawie-Mazowieckiej, kapitan Staff—na razie zaginął bez wieści.

Z Warszawy wyleciał do Skaryszewa porucznik — pilot Orliński z mechanikiem czeskim na aparacie «Breguet», na pomoc czeskiemu lotnikowi, który ugrzązł na łąkach skaryszewskich.

Ze Świata.

— **Egipski sfinks tonie w morzu piasku.** Wielki sfinks w Egincie, jeden z najpiękniejszych pomników budownictwa ubiegłych tysiącleci, grozi zatonięciem w morzu piasku pustyni Libijskiej. Szalone burze bezsilnie rozbijały się o ten monument zapomnianych już czasów. Żaden żywioł nie rozluźnił silnie spojonych głazów. Zdaje się jednak teraz, że siła przyrody wreszcie pochłonie zagadkowego sfinksa. Poziom pustyni naokoło sfinksa coraz bardziej się podnosi. Różnica poziomu w jednem dziewięcioleciu jest znikoma. Czas jednak sprzymierzył się z małym pyłkiem piasku w walce z gigantycznym sfinksem i poziom wolno, ale nieustannie podnosi się, aby pochłonąć zagadkowy jego uśmiech. Poziom pustyni od r. 1864 podniósł się o 2 i pół metra. W roku 1864 rząd egipski kosztem wielkich nakładów usunął masy piasku z pod stóp sfinksu i monument ten odgrzebał. Od połowy XIX w. burze znowu nanosły piasku i jeśli obecnie nie przedsięweźmie się środków zaradczych, aby podstawy sfinksu od zwałów piasku uwolnić, to kolosalny ten pomnik utonie w piaskach. Spodziewać się należy, że rząd egipski poczyni odpowiednie kroki, aby wartościowy ten pomnik kultury uchronić od zagłady. Trzebaby także czem sfinks odrestaurować.—Ząb czasu bowiem silnie podniszczył jego głowę. Reszta pomnika zachowała się dosyć dobrze. Mimo zniszczenia twarzy sfinks jeszcze dziś silniej działa na widza jak piramidy, znacznie od niego wyższe.

— **Zgon złodzieja „Giocondy".** Sensacyjna przed laty ,czternastu kradzież arcydzieła Leonarda da Vinci „Gioconda" z Louvru paryskiego, na nowo odżyła w pamięci ludzkiej, a to z powodu zgonu włoskiego rolnika Peruggia, który kradzież tę popełnił. Umarł on niedawno we wsi swojej Dumangana, gdzie cieszył się poważaniem współobywateli i otaczany powszechnym szacunkiem. Peruggia nie uchodził w oczach swoich rodaków za złodzieja, lecz tylko za dobrego patrjotę, który chciał Włochy obdarzyć obrazem włoskiego mistrza. Peruggia utrzymywał też, że „Gioconda" należy tylko do Italji.

*
* *

Kradzież obrazu „Mona Liza", którą Peruggia popełnił w lecie 1911 roku, wywarła olbrzymie wrażenie w całym świecie kulturalnym. Znakomite to dzieło, portret żony florenckiego patrycjusza, Franciszka del Giocondo, przywiózł Leonardo da Vinci do Paryża i podarował królowi Franciszkowi I. Od tego czasu, arcydzieło to pozostawało w posiadaniu Francji.

Po tajemniczem wykradzeniu „Giocondy" z Louvru rząd francuski rozesłał po całej Europie i do Ameryki tajnych agentów, którzy mieli śledzić handlarzy obrazów, wśród których upatrywano sprawców. Jako nagrodę za odnalezienie obrazu, ofiarował rząd 10 procent od ceny szacunkowej arcydzieła. Z górą dwa lata trwały daremne poszukiwania, aż dopiero przypadek naprowadził na ślad sprawcy.

Z końcem grudnia 1913 roku pewien Paryżanin, niejaki Alfred Geri, bawił we Florencji, a przechodząc koło małego domku na przedmieściu, ku swemu radosnemu przerażeniu spostrzegł na ścianie wiszący obraz Leonarda da Vinci. Natychmiast zawiadomił rząd francuski, który wszczął dyplomatyczne kroki, celem odebrania obrazu. Sprawca kradzieży, Peruggia, utrzymywał, że obraz zabrał do Włoch z patrjotycznych pobudek. Wytoczono mu śledztwo, a w następstwie proces, o zwykłą kradzież, jednakowoż sąd uwolnił go od tego zarzutu. Do rozprawy jednak pozostawał on w więzieniu. Niezwykle boleśnie dotknięty był losem Peruggi d'Annunzio, który Peruggja uważał za wielkiego patrjotę włoskiego. D'Annunzio na temat porwania „Giocondy" napisał fantastyczną powieść, w której uwodziciel „śmiejącej się piękności", przedstawiony jest w niezwykle poetycznej roli. Opieka d'Annunzia nad Peruggią przyczyniła się do poważania i szacunku, jakim się on aż do zgonu cieszył.

Konkurencja dla Monaco.

Do Londynu przybył poraz pierwszy premjer ministrów wyspy Malty, ażeby uroczyście podziękować Anglji za autonomję jej darowaną. Premjer nazywa się Hugo Misud. Świta z którą przybył nie odznacza się niczem ciekawem. Premjer wykazywał wszelkie wygody jakie wypływają z autonomji kraju, który obecnie stanie się w krótkim czasie bogatym. Do zupełnego szczęścia, zdaniem premjera, brakuje tylko jednego,—mianowicie ruletki. Dlatego „rząd" występuje z wnioskiem, iżby w stolicy wyspy La Waletta, urządzić dom gry na wzór Montecarlo. Klub ten, miałby swoją wspaniałością przewyższać jeszcze sale ruletki, w niezależnem księstwie Monaco. P. Misud wszelkiemi środkami stara się pozyskać władze angielskie dla swego projektu.

Piorun uderzył w aeroplan

nad Częstochową.

Pilot czeski, Sladek, wyruszył w czwartek z Pragi Czeskiej do Warszawy—na aparacie należącym do Międzynarodowego Towarzystwa Żeglugi Powietrznej.

O godz. 1-ej po poł., gdy aeroplan znajdował się nad Częstochową, nadciągnęła nawałnica śnieżna, z którą pilot musiał walczyć przez kilka minut.

Gdy wydostał się z chmury śnieżnej, wpadł w drugą chmurę—burzową—i w tej chwili w aparat jego uderzył piorun.

Dzielny lotnik opanował z powrotem ster i—sprawdziwszy, że wszystko działa prawidłowo—szczęśliwie dojechał do Warszawy, gdzie wylądował o godz. 2-ej

Na lotnisku stwierdzono, że groźna iskra elektryczna wytopiła jedną ze śrubek, przytrzymujących dźwignię i wybiła otwór w jednem ze skrzydeł aeroplanu, nie czyniąc jej dnak większej szkody aparatowi.

Części blachy, uszkodzonej przez piorun, wycięto i przesłano do Min. Kolei, jako curiosum.

Doktór **D. Zeldowicz** | Kobieta-lekarz **Zofja Zeldowicz**

Przyjęc. 9—1 i 5—8 | 12—5. Chor. kobiece spec. weneryczne, moczopłciowe i skórne ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok hot. Bristol)

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ZAWALNA 1 telef 1 — 47; BOCZNICY KOLEJOWEJ telef. 4 — 62;
SPRZEDAJE:
KARTOFLE
OTRĘBY pszenne i żytnie
OWIES
ŻYTO
PSZENICĘ
JĘCZMIEŃ
WAGONOWO i NA WORKI LOCO SKŁAD od 160 kl. Z DOSTAWĄ do DOMU.
NAJTANIEJ — GDYŻ WPROST OD PRODUCENTA!!!

„WSPÓLNA SPRAWA"
BEZPARTYJNY ORGAN ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ
Jedyne pismo na terenie Województwa Nowogrodzkiego, wychodzi raz na tydzień w sobotę
Co tydzień specjalny dodatek ilustrowany, dwa razy na miesiąc dodatek p. t. „SZKOŁA POWSZECHNA"
Cena prenum. z dodatkami kwartalnie zł. 5 gr. 25 miesięcznie zł. 1 gr. 75
Cena ogłoszeń za wiersz jednoszpaltowy nonparelem lub jego miejsce gr. 15.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Nieśwież, ul. Syrokomli 5.

Baczność WŁOŚCIANIE i ROLNICY!
Kto chce korzystnie zamienić swoje surowce z dopłatą, lub bez dopłaty, niech wyśle je, z zupełnem zaufaniem do jedynej Włościańskiej Tkalni „WŁÓKNO" Lwów, ul. Zamarstynowska 36, (za mostem kolejowym).
W zamian za len, konopie, pakuły, przędzę, wełnę dajemy wszelkiego rodzaju płótna fabryczne i własnych wyrobów, obrusy, ręczniki, nasypy, chustki zimowe, cajgi, sukna i barchany.
Śpieszcie się a przekonacie się, że Wasza praca nie pójdzie marnie.
Nie wierzcie złudnym obietnicom różnych firm, które robią krzykliwe reklamy.
Żądajcie próbek i cenników, które wyślemy darmo.
Przyjmujemy agentów na dogodnych warunkach.
Dla Kooperatyw, Spółek Gospodarskich i rękodzielniczych specjalne umiarkowane umowy.

Kupuję dzieła filozoficzne
w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję Schopenhauera „O poczwórnem źródle twierdzenia o podstawie dostatecznej" oraz książek wydanych przez Kasę Mianowskiego szczególnie zaś:
1) W. James „Pragmatyzm"
2) J. Gołuchowski „Filozofja i Życie"
3) Im. Kant „Prolegomena do wszelkiej przyszłej metafizyki..."
4) „ „ „Krytyka Czystego Rozumu"
5) „ „ „Uzasadnienie Metafizyki Moralności".
Dowiedzieć się w Administracji „Słowa".

Konkurs
Powiatowa Kasa Chorych w Poznaniu ogłasza konkurs na **3 posady lekarzy kasowych rejonowych** i Lekarza Naczelnego Kasy Chorych.
Do powyższych posad lekarzy rejonowych przywiązane wynagrodzenie od **400 zł.** do **600 zł.** miesięcznie,
Pobory Naczelnego Lekarza zależne od umowy do **800 zł.**
Na prowincji dla lekarzy mieszkanie zapewnione. Praktyka prywatna lekarska dozwolona.
Od kandydatów wymaga się najmniej **3 letnia praktyka lekarska,** rzeczowa znajomość w zakresie położnictwa i chirurgji.
Śpieszne podanie z załączeniem Curriculum vitae, dyplomu lekarskiego i poświadczenia obywatelstwa Polskiego kierować należy na ręce Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Poznaniu, plac Sapieżyński Nr. 2.

Kamienie żółciowe
Usuwa bez bólu Cholekinaza Niemojewskiego.
Ataki w zupełności ustają
OBJAWY: (początkowe) Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach Odbijanie gazami mdłości i burczenia w kiszkach Bóle i zawroty głowy Silne zdenerwowanie OBJAWY: (podczas ataków). W dołku wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatki Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał) Niekiedy wymio y żółcią, dreszcze, zimne poty żółtaczka
Skład główny: Aptekarz H Niemojewski
Warszawa Nowy-Świat 5
Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i aptekach

KUPUJCIE LOSY LOTERJI FANTOWEJ
ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH
CENA LOSU 2 — zł. | CIĄGNIENIE 16 listopada 1925 r. | Główna wygrana wartości 8000 — zł.

NAJWIĘKSZY WYBÓR
kaloszy śniegowców, obuwia
Najmodniejszych fasonów, gwarantowanego wyrobu własnej fabryki poleca
D.-H. W. NOWICKI
WILNO, ul. WIELKA 30. Tel. 9—08.
ostateczna wyprzedaż konfekcji galanterji
Z powodu przejścia na sprzedaż wyłącznie za gotówkę ceny znacznie obniżone!

NA KRESY.
Rutynowany handlowiec, dzielny organizator od lat 10 na samodzielnych stanowiskach kierowniczych, poszukuje zajęcia jako s ef, biura, kierownik Syndykatu, Spółdzielni.
Znajomość branży kolonjalnej, cukierniczej, żelaznej, zbożowo-mączne, chemicznej i ogłoszeniowej. Pierwszorzędne referencje, chlubne świadectwa. Oferty przyjmuje Biuro ogłoszeń „Polanonce" Gdańsk, Holzmarkt 5. pod szyfr 882.

UWADZE NAUCZYCIELSTWA
POLECAMY JEDYNE WYDAWNICTWO POŚWIĘCONE HISTORJI SZKOLNICTWA NA WILEŃSZCZYŹNIE
„ALMANACH"
SZKOLNICTWA ZIEMI WILEŃSKIEJ
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
CENA 2 ZŁOTE
CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY PRZEZNACZONY JEST NA ZAKUP BIBLOTECZEK DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Ogłoszenie.
Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 12 listopada rb. o godzinie 12 ej w lokalu Dyrekcji Lasów (W. Pohulanka 24) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek etatowych, według obliczenia powierzchniowego poszczególnych drzew na pniu (sosny, świerku, olszy osiki i innych gat.) oraz materjałów drzewnych w stanie wyrobionym w Nadleśnictwach Dyrekcji Orańskiem, Trabskiem, Bersztowskiem, Międzyrzeckiem, Brasławskiem, Ławaryskiem, Wileńskiem, Rudnickiem, Smorgońskiem, Uszańskiem, Hożańskiem, Lidzkiem, Bakszańskiem, Stołpeckiem, Grodzieńskiem, Druskienickiem i innych.
Wykaz jednostek, warunki przetargowe, szematy umów i ofert są do przejrzenia w godzinach urzędowych w Oddziale Gospodarczo-Technicznym Dyrekcji Lasów w Wilnie.
Objekty wystawione na sprzedaż oglądać można na miejscu, po uprzedniem zgłoszeniu się do pp. Nadleśniczych lub Leśniczych.
Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

Poszukuję mieszkania w śródmieściu z 3—4 pokoi z kuchnią i wygodami. Zgłoszenia do Adm. „Słowa" dla W. K.

Praczka
dobra poszukuje pracy w miejscu lub na wyjazd. Adres: Piaski 54 (Antokol).

Poszukuję p. Franciszka Kaprowskiego chorąż. X pułku ułanów. Osoby posiad. jego adres proszone o łask. powiadomienie według adresu: Nowo-Wiejska, Podgórna, Kasa Chorych M. Żokuła.

POSZUKUJĘ STANCJI
dla starszego ucznia kursów maturalnych. Mickiewicza 42, m. 11, telefon 7—94 między 9-ą a 12-ą rano.

DZIERŻAWA
Wileńsko-Trocki p. i m. Podbrzeź folw. Szafarnia obszar. 506 dz. Dowiedzieć się: Wilno, Bakszta 6 Hurczynowa.

Akuszerka
W. Smiałowska
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

DO WYNAJĘCIA 2 — 3 pokoje umeblowane lub bez, od frontu można z używalnością kuchni. Kalwaryjska 8 m. 5.

Tanio SPRZEDAM
Kostjum damski i płaszcz jesienny; zauł. Dobroczynny 2-a m. 3 od 9—10 z rana 4—6 wiecz. Sokołowska,

Lekcji FRANCUSKIEGO udzielam; konwersacja według najnowszej metody, korepetycje z zakresu 8 kl. gimnazjum. Cena przystępna. Porozumieć się 9—1 Mickiewicza 42, m. 11.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, ustawnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39

Mężczyzna
w średnim wieku, rz.-katol., kawaler, w ciężkich warunkach, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Specjalność: buchalterja, rachunkowość, kancelarja. Łaskawe oferty: Trębacka 20—6. A. K.

Sklep galanteryjny niedrogo do sprzedania
Zarzecze 38.

UDZIELAM KOREPETYCJI w zakresie 5 kl. gimn specjalność jęz. niemiecki. Tartaki 26 — 3 w pon., środy i piątki od 3—4 pp. lub oferty do Adm. „Słowa" pod R. J.

PRZYJMĘ PRZEDSTAWICIELSTWO solidnej firmy na Wilno. Posiadam szerokie znajomości. Mogę przedstawić rekomendacje od znanych osobistości. Łaskawe oferty proszę kierować do Admin. „Słowa" od „Przedstawiciel".

Tanio, solidnie, skutecznie.
Gdyś zgubił dokument a nie chcesz aby z niego ktoś niepowołany korzystał, nie zwlekając ogłoś w „Słowie".

Osoba
w średnim wieku pragnie zająć się: wychowaniem małol. dzieci, domowem gospodarstwem, lub też kuchnią w małej rodzinie, ewent. pielęgnowaniem chorych — w miejscu lub na wyjazd. Ul. Antokolska d. 54-a m. w suterynie Radzikowska.

Zgub. książ. wojsk., wydaną przez P.K.U. — Wilno na im. Antoniego Białkowskiego, unieważnia się.

Zgub. tymcz. zaświadczenie o rejestracji ofic. rezerwy, wyd. przez P.K.U. — Wilno w 1922 r. na im. b kapitana W. Ros. Jana Maciulewicza, zam. przy ul. Krzywe Koło 14, unieważnia się.

Ważne dla zbierających marki dlamisyj działających wśród pogan.
Daję 10 cio, 100-u, a nawet 1000-krotną ilość marek wzamian za okazy brakujących do mych zbiorów marek pocztowych. ul. Mickiewicza 1 m. 13. w niedzielę i święta między 2-gą a 3-cią.

Gdy szukasz mieszkania, daj ogłoszenie o tem w „SŁOWIE" Za niewielkie pieniądze, szeroko poczynione to pismo zapewni ci natychmiast dziesiątki ofert.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. — Redaktor w/z Czesław Karwowski. — Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński.
Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23